Jeździec i Hodowca

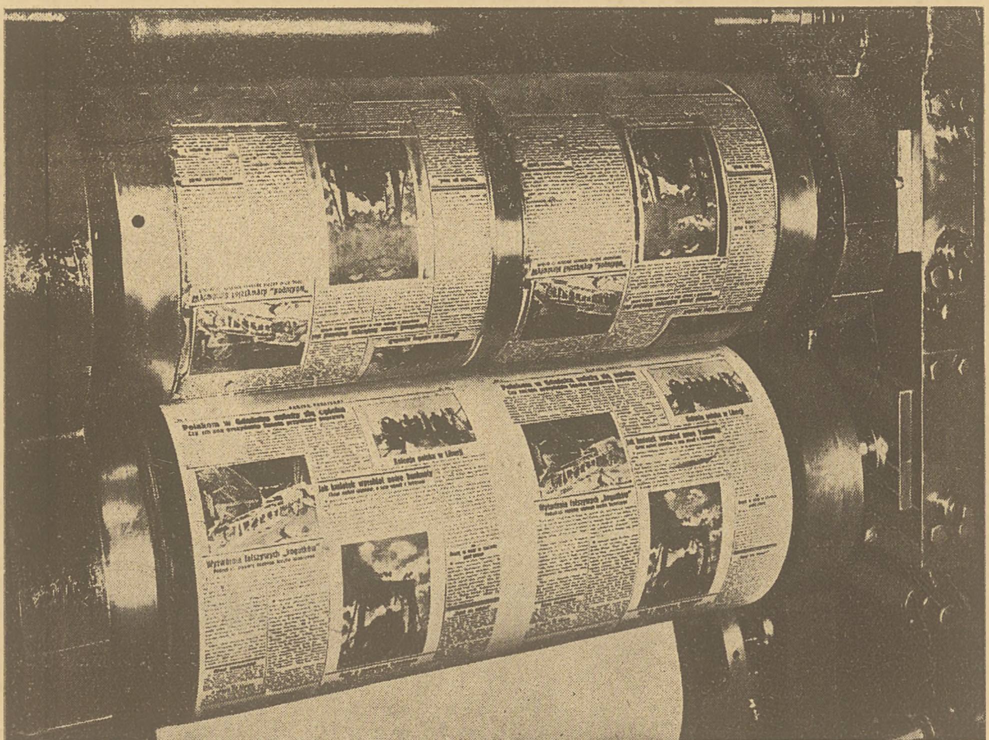


1937 Nr. 20

JEŹDZIEC i HODOWCA



1937 Nr. 20



JEŹDZIEC I HODOWCA

20

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 10 LIPCA 1937 R.

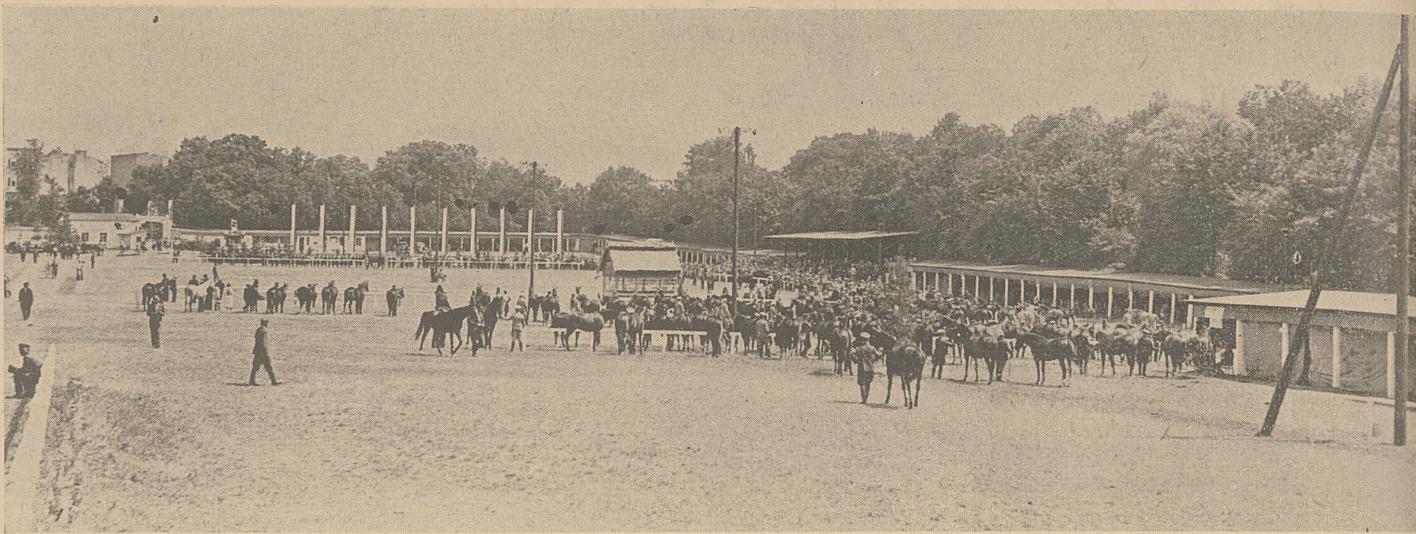
TREŚĆ Nr. 20:

MARSZAŁEK EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY NA WYSTAWIE W LUBLINIE



1. 2. 3. 4. 5. 6. 7.

W czasie defilady Białostockiego Związku Hodowców Koni. 1. prezes N. O. sen. S. Karłowski, 2. pułk. dypl. Brochwicz-Lewiński, 3. Marszałek-Rydz-Śmigły, 4. prezes A. Budny, 5. prezes hr. Ciecierski, 6. p. Szaszkiewicz, 7. Naczelnik Wydz. Ch. Koni W. Pruski.



Krajowa Wystawa Koni w Lublinie. Widok ogólny.

Krajowa Wystawa Koni w Lublinie

Krajowa Wystawa Koni w Lublinie jest już po za nami. Była ona przeglądem porównawczym konia typu wojskowego, wytworzonego w poszczególnych okolicach kraju, oraz rodzajem egzaminu sprawności organizacyjnej nietylko Komitetu ale i związków, które konie wystawiały.

Wystawa przygotowana bardzo starannie, wypadła zupełnie dobrze.

Związki hodowlane zrobiły rzetelny wysiłek, aby przedstawić swą elitę konia remontowego, organizacja wystawy była wzorowa, konie zgromadzone na wystawie, z małymi wyjątkami, widzieliśmy dobre, pomimo iż rocznika wystawowego nie można zaliczyć do najlepszych.

Refleksje techniczne oraz szczegółowy opis wystawy pod względem oceny konia odkładamy do następnego numeru, z powodu niemożności opracowania na czas olbrzymiego materiału — tutaj pragniemy tylko podnieść te walory ogólnego charakteru, jakie wystawa dała.

Przede wszystkim więc moment orientacyjny dla władz, kierujących hodowlą koni w Polsce. Pierwszy raz od P. W. K.-i miały one możność ocenić postęp hodowlany w poszczególnych częściach kraju, przeobrażenie typu konia pod wpływem ich polityki hodowlanej, kurczenie się lub wzmaganie hodowli. Dla hodowców wystawa miała duże znaczenie pedagogiczne.

Wielu hodowców napewno po raz pierwszy miało możność obejrzenia większych zespołów koni z odległych dzielnic, które tylko znali ze słyszenia i mniej lub więcej trafnych ocen.

Porównanie tych „obcych" koni ze swoimi myślącemu i obiektywnemu hodowcy dało napewno wiele.

Nie małego znaczenia jest też wzgląd propagandy konia wśród szerokiego społeczeństwa. Artykuły i wzmianki o wystawie, umieszczane w prasie codziennej, przypomniały szerokim rzeszom, wsłuchanym w warkot motoru, że koń jeszcze ma prawo obywatelstwa.

Najmniej stosunkowo powiodło się przyciągnięcie przedstawicieli zagranicy. Odwiedzili wszakże naszą wystawę: kap. Wintle — Anglik, pragnący się zorientować w możliwości nabycia u nas koni do polo, Dr. Schultz, zootechnik z Wiednia, komisje wojskowe: czechosłowacka, łotewska, oraz niemiecka Komisja Policji Konnej.

Wystawę otworzył Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusz Poniatowski, który przybył w towarzystwie dyrektora departamentu p. Rudnickiego oraz naczelnika Wydziału chowu koni inż. Pruskiego. Przed przecięciem wstęgi, którego dokonał p. Minister Poniatowski, prezes Antoni Budny wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu Komitetu Wystawy mam zaszczyt podziękować za przybycie na naszą uroczystość i powitać wszystkich obecnych.

Witam przedstawicieli naszego Rządu z p. Ministrem Rolnictwa na czele.

Witam tak licznie zebranych, a tak drogich naszemu sercu przedstawicieli Armii z panami Generałami Brygad na czele.

Serdecznie dziękuję za przybycie naszemu Duchowieństwu z Księdzem Biskupem Dyjecezyi Lubelskiej na czele.

Wreszcie witam Was, Szanowne Panie i Panowie, i za przybycie dziękuję.

W 1925 r. a więc zaledwie w kilka lat po wojnie w odrodzonej Ojczyźnie mieliśmy pierwszą Krajową Wystawę Koni w Lublinie, wystawa ta obesłana licznie, jakościowo pozostawiała wiele do życzenia, ale Komitet Wystawy, organizując ją, miał na myśli cel dwojaki.

Zebrać ludzi chętnych do pracy; niech pokażą co mają, z czym zaczynają i jak dalej w jakim kierunku pracować nale-

ży. Drugi cel również ważny, pokazać naszym najbliższym sąsiadom i naszym największym naówczas wrogom, że pomimo wszystko żyjemy, że żyć i pracować w spokoju chcemy.

W 1929 r. Poznań występuje z Krajową Wystawą Przemysłowo-Rolniczą. Wystawa ta swoim rozmachem, swoją ilością i jakością eksponatów przeszła najśmielsze oczekiwania, a wystawa koni to był prawdziwy tryumf pracy, zwłaszcza na polu hodowlanym.

Dziś po latach dwunastu mamy w Lublinie nową Krajową Wystawę Koni.

Dzięki usilnej pracy w Związkach Hodowców Koni, rozsianych po całym kraju, a pracujących w ostatnich latach pod Patronatem Naczelnej Organizacji, dzięki wydatnej pomocy ze strony Ministerstw: Spraw Wojskowych i Rolnictwa mamy dziś wystawę, mamy około 400-ta koni młodych o typach przeważnie potrzebnych dla wojska. Pracując nad podniesieniem wartości konia — chcemy, aby nasza kawaleria i artyleria siedziała na coraz lepszych polskich koniach. Chcemy, by na wypadek jakiejś zawieruchy wojennej — wojska nasze mogły czerpać swobodnie każdą potrzebną ilość koni dla obrony kraju, chcemy wreszcie, aby nasz koń eksportowy był coraz lepszy, aby koń polski w budżecie handlowym odgrywał coraz poważniejszą rolę.

Koń, proszę państwa, to duże słowo, koń na swym grzbiecie dźwiga niemal całe rolnictwo nasze. Koń w dużym stopniu służy dla obrony Państwa. Koń zaspakaja wszystkie szlachetne sporty końskie, a przez swą rywalizację wytwarza coraz doskonalszą elitę końską, tak potrzebną dla podniesienia wartości pogłowia końskiego.

Koń polski pracuje w kopalniach węgla krajowych, zagranicznych i tam w podziemiach składa swoje kości.

Wreszcie koń ratuje życie milionów obywateli, zwłaszcza niemowląt, dając im swoją krew na surowicę, której dotąd niczym zastąpić nie można.

Dla tego też hodowli koni nie można porównywać z żadną inną hodowlą zwierząt domowych. Hodowla koni musi być kierowana oddzielnie, a hodowla koni ras szlachetnych — to prawdziwy skarb narodowy, który powinien być otoczony tkliwą i trwałą opieką tak ze strony władz państwowych, jak i całego społeczeństwa.

A teraz zwracam się do panów hodowców: Pracujmy nad podniesiem wartości konia polskiego, nie zrażajmy się żadnymi przeciwnościami, bo tych nam w życiu nigdy nie zabraknie, pracujmy ze zdwojoną energią i siłą, a mam to głębokie przekonanie, że jeśli Bóg Wszechmocny dożyć nam i pracować spokojnie pozwoli, to nie dalej, jak za lat kilka, na nowo pokażemy jak ta nasza ukochana polska ziemia potrafi być żyzna, wdzięczna i bogata.

Ale uroczystość nasza nie byłaby kompletna, gdybyśmy na tym miejscu nie uczcili pamięci największego Męża Stanu, jakiego Polska wydała w ostatnich paru stuleciach, pamięci Ojca Narodu Polskiego ostatnich paru pokoleń, który, żyjąc między nami, cierpiał za miliony, osierocił nas, przeszedł do Wieczności. Naszego Wielkiego Wodza, który mózgiem i mieczem wyrył nam na nowo granice Polski, Naszego Wielkiego Bohatera, który skołataną Ojczyznę wydobył z kajdan niewoli, natchnął ją nowym życiem, uzdrowił, otoczył blaskiem i sławą, a odchodząc zostawił w spuściźnie nowemu pokoleniu. W Odrodzonej Ojczyźnie dał On nam radość życia, ale i smutek wielki, bo odszedł od nas zawcześnie.

Uczcijmy na tym miejscu z odkrytą głową przez chwilowe milczenie pamięć pierwszego Marszałka Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Józefa Piłsudskiego."

Na przemówienie Pana Prezesa Budnego w krótkich słowach, zachęcających do dalszej wytężonej pracy, odpowiedział p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, po czym przeciął wstęgę i wystawa została otwarta.

Przed Panem Ministrem przedefilowały nagrodzone konie. Po zakończonej defiladzie Pan Minister udekorował Prezesa Antoniego Budnego złotym Krzyżem Zasługi, na który ten hodowca i działacz społeczny w dziedzinie chowu koni pracą całego swego życia rzetelnie zasłużył. Następnie Pan Minister, w otoczeniu swych najbliższych współpracowników oraz Szefa Remontu płk. Stefana Dembińskiego, pana wojewody Lubelskiego, dowódcy O. K. gen. Smorawińskiego, prezydenta miasta p. Liszkowskiego, członków Komitetu i prezesów poszczególnych Izb Rolniczych i Związków obszedł stajnie wszystkich związków, informując się u ich prezesów o stanie hodowli, postępie, trudnościach i t. p.

Pan Minister bardzo szczegółowo zwiedził Wystawę, co dało możność hodowcom bliskiego z Nim kontaktu i wypowiedzenia się w sprawach najbardziej dla chowu konia w Polsce aktualnych.

Po dwugodzinnym pobycie p. Minister Poniatowski opuścił Wystawę, udając się do P. S. O. w Białce.

Następnego dnia zaszczycił Wystawę Swą obecnością Marszałek Polski gen. Edward Rydz-Śmigły, którego u bramy wystawowej przywitał Prezes Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce, sen. Stanisław Karłowski następującymi słowy:

„Dostojny, Panie Marszałku Polski!

W imieniu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce oraz w imieniu Komitetu Wystawowego przypadł mi w udziale zaszczyt powitania Cię, Czcigodny Panie Marszałku, na pierwszej ogólno krajowej wystawie konia remontowego w Polsce.

Imieniem wszystkich hodowców konia zechciej przyjąć, Dostojny Gościu, wyrazy serdecznej podzięki za łaskawe odwiedzenie naszej wystawy, którą uważamy za jeden z ważnych czynników popierania hodowli konia remontowego w kraju.

Nasze cele i prace hodowlane uzgadniamy stale z Szefostwem Remontu M. S. Wojsk., gdzie znajdujemy zawsze pomoc i poparcie. Mimo że szeregi nasze są dość liczne, by zaspokoić potrzeby naszej ukochanej armii w czasie pokoju, to jednak uważamy, że zarówno w interesie obrony kraju, jak i celem stworzenia potężnego eksportu polskiego konia remontowego i roboczego, należy hodowlę znacznie rozszerzyć.

Jestem w tym szczęśliwym położeniu, że mogę Ci zameldować, Dostojny Panie Marszałku, że hodowla koni w Polsce zrobiła znaczne postępy, a to dzięki harmonijnej współpracy M. S. Wojsk. z Ministerstwem Rolnictwa i R. R., a może i trochę dzięki inicjatywie hodowców, którym w pracy hodowlanej zawsze przyświecać będzie wskazanie Twoje, Dostojny Panie Marszałku, by wszyscy w miarę sił przyczyniali się do akcji dozbrojenia, celem zapewnienia pokoju.

Prosimy Cię, Czcigodny Panie Marszałku, o krytykę naszej działalności hodowlanej, a poza tym o dalsze łaskawe zainteresowanie się naszymi celami i dążeniami, oraz opiekę nad pracą, którą dla dobra Ojczyzny i ukochanej Armii naszej prowadzimy.

Marszałek Edward Rydz Śmigły niech żyje!"

Okrzyk ten wszyscy zebrani podchwycili z entuzjazmem.

Po krótkiej odpowiedzi, w której Pan Marszałek wyraził radość, że będzie mógł na wystawie zapoznać się z dorobkiem pracy polskiego hodowcy, pracującego dla armii, Pan Marszałek wraz ze świtą i otoczeniem udał się do pięknie przystrojonego pawilonu, przed którym prezes A. Budny wygłosił następujące słowa:

„W imieniu wszystkich hodowców koni, zrzeszonych w całej Rzeczypospolitej Polskiej, składam serdeczne podziękowanie Panu Marszałkowi za ten wielki dla nas zaszczyt za przyjęcie łaskawie protektoratu nad naszą wystawą i za przybycie pomimo nawału pracy, aby nasze usiłowania ocenić.

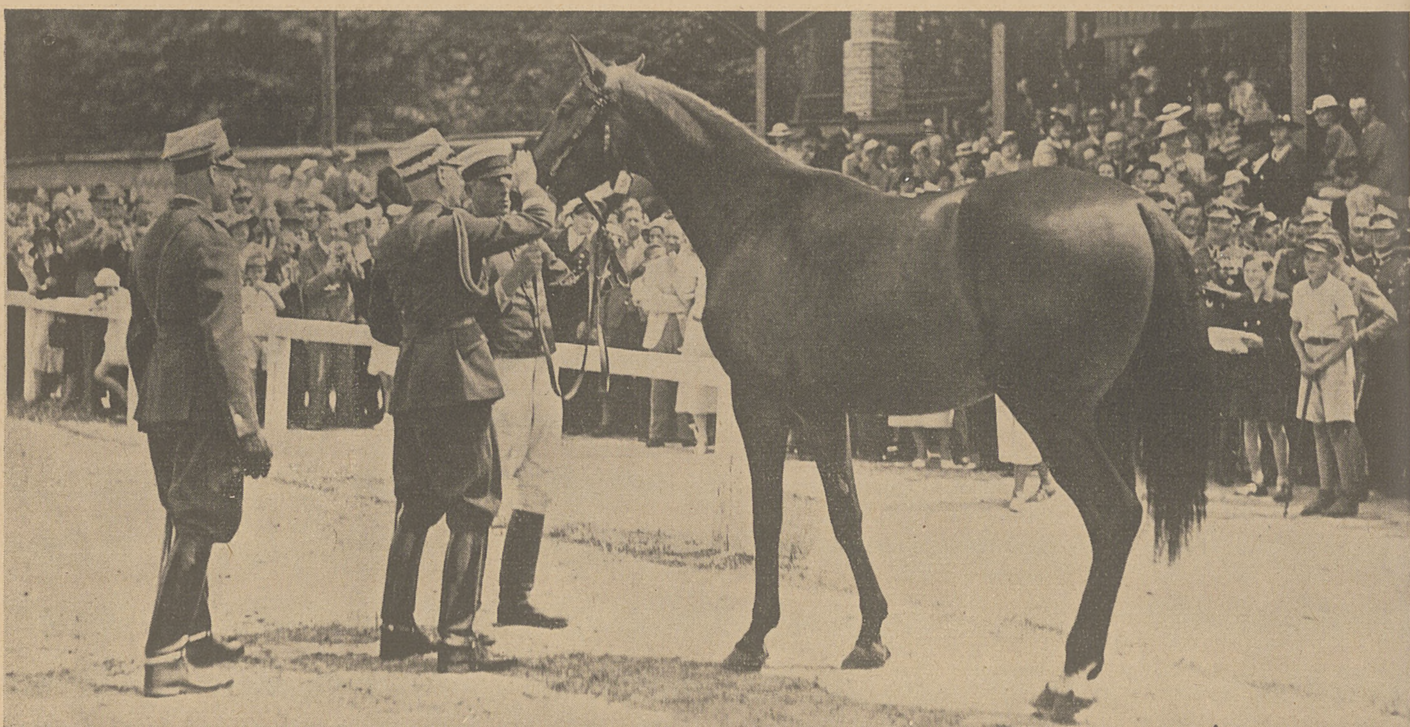
Pan Marszałek w swoim czasie powiedział wielkie słowa „Polskę należy podciągnąć wyżej", słowa te rozległy się echem po całym kraju i my dziś rozumiemy, że w każdej dziedzinie pracy ludzkiej, a więc i w dziedzinie hodowli koni, Polskę należy podciągnąć wyżej. Dla tego też dla nas, hodowców koni tu obecnych i nieobecnych, dla naszych przyszłych pokoleń historyczne te słowa będą nie tylko hasłem ale i rozkazem."

Przed Panem Marszałkiem przedefilowały wszystkie nagrodzone konie, a po tym grupy koni typowych dla danego Związku, przyczym, gdy Związek defilował, zbliżali się do Pana Marszałka prezesi Związków w otoczeniu członków Zarządu i dawali wyjaśnienia, niezależnie od informacji, których stale udzielał Szef Remontu płk. Dembiński. Po skończonym przeglądzie Pan Marszałek, w asystencji płk. dypl. Zbigniewa Brochwicz-Lewińskiego, prezesa P.Z.J., jako prezes honorowy tej instytucji wręczył Al. hr. Ledóchowskiemu ze Smordwy bronz, przedstawiający konia wyścigowego, stanowiący nagrodę honorową za najlepszego konia anglo-arabskiego na wystawie.

Pragniemy tutaj podkreślić wysiłek przybycia na wystawę Pana Marszałka, bezpośrednio po wyczerpujących dniach, związanych z wizytą Króla Karola II w Polsce, oraz znaczenie objęcia protektoratu nad wystawą przez Pana Marszałka, który, jako Wódz Naczelny, dał tym wyraz, jak wielką wagę przywiązuje wojsko do produkcji konia bojowego. To też w oczach hodowców widniała radość z zaszczytu, jaki ich spotkał i na usta cisnęło się pytanie, czy na ten zaszczyt zasłużyli. Odpowiedzi udzielił sam Pan Marszałek, który parokrotnie wyrażał się pochlebnie o przedstawionym Mu dorobku hodowlanym.

Na Wystawie Koni w Lublinie w r. 1937 panował nastrój podniosły. Czuło się, jak serca rosną, jak wiele spraw, które trudno było uzgodnić w gabinetach konferencyjnych, tutaj na rozległym placu wystawowym uzgadnia życie, jak się zacieśnia kontakt między władzami remontowymi a hodowcami, bo wszyscy pragną tylko jednego: potęgi ukochanej Armii, a przez to wielkości Polski.

To też wielką jest zasługą płk. Stefana Dembińskiego, Dowódcy Taborów i Szefa Remontu, inicjatora i promotora Wystawy, oraz prezesa Antoniego Budnego jej realizatora, że dzieło to nie tylko pomyśleli, ale i wykonali summa cum laudae.



Marszałek Rydz-Śmigły ogląda konia Granat XIII (Already — Chronik Bb.) hod. p. A. Płoskiego z Sokołowa, woj. warszawskie, nagrodz. I nagrodą i medalem złotym.

Ś. P.
książe Adam Ludwik Czartoryski



26 czerwca zmarł w Warszawie ks. Adam Ludwik Czartoryski, syn księcia Władysława i księżnej Małgorzaty Orleańskiej, córki ks. de Nemours, drugiego syna króla Ludwiga Filipa.

Postać to niepoślednia i skon jej wywrze w całym kraju szczery żal, gdyż zmarły był powszechnie znanym i szanowanym, dla swej zacnej działalności obywatelskiej, chociaż przez całe życie odznaczał się wielką skromnością, unikając wszelkiego rozgłosu i wymawiając się od ról pierwszoplanowych w sprawach społecznych.

Ks. Adam Ludwik urodził się w Paryżu w 1872 r. Nauki pobierał początkowo w Paryżu, następnie w Karlsruhe, potem na uniwersytetach we Friburgu, gdzie uczęszczał na wydział filozoficzny i w Krakowie, gdzie był studentem wydziału agronomicznego.

Utrzymując w dalszym ciągu tradycje rodu Czartoryskich, gdyż zarówno jego ojciec, jak i dziad ks. Adam byli prawdziwymi przywódcami i opiekunami całej emigracji polskiej, rozproszonej po Europie, był on prezesem biblioteki polskiej w „Hôtel Lambert" w Paryżu, opiekował się Polakami górnikami, pracującymi w kopalniach francuskich i kolonistami w polskiej wsi Adampolu, w pobliżu Konstantynopola. Ufundował też dużo stypendiów.

Znaczny majątek pozwalał mu na udzielanie pomocy tak wielu potrzebującym rodakom. Oprócz dóbr (majoratów) Gołuchów w Poznańskiem i Sieniawa w Małopolsce, przez ożenienie się z hrabianką Krasińską, jedyną córką i spadkobierczynią całej fortuny hr. Ludwika Krasińskiego, dobra „Krasne" zostały dołączone do książęcej fortuny.

Dom książąt Mazowieckich na Starem Mieście, został przez księcia podarowany Towarzystwu Historycznemu. Muzea Czartoryskich w Gołuchowie i w Krakowie były utrzymywane jego kosztem. Był też fundatorem kilku kościołów.

Jako poddany austriacki, przed wojną, ks. Adam Ludwik został powołany do służby czynnej w armii, gdyż był porucznikiem rezerwy, i w tej randze odbył wojnę europejską, a następnie, podczas wojny z bolszewikami, wstąpił do armii polskiej jako ochotnik.

Zawsze gotów do ofiar, nie szukał zaszczytów. Kilkakrotnie nie przyjął wysokich godności w służbie państwowej, które mu ofiarowano. Był jednak członkiem komisji międzynarodowej dla ustanowienia granic Polski i komandorem orderu Polonia Restituta.

Zamiłowanie pociągało go do wsi, do zajęć rolniczych; to też najczęściej przebywał z rodziną w majątkach Krasnem albo Gołuchowie, chociaż lubił podróżować i zwiedził wiele krajów dalekich. Dłużej przebywał w Japonii i dobrze znał japoński język.

Zwłoki jego zostały przewiezione do Sieniawy, gdzie spoczną w podziemiach miejscowego kościoła w rodzinnych grobach ks. Czartoryskich.

Zmarły książę był jednym z najstarszych członków T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Poślubiwszy córkę Ludwika hr. Krasińskiego, która objęła w spadku sławne stado Krasne, ks. Adam Czartoryski stanął przed niełatwym zadaniem utrzymać je na tym wysokim poziomie, na jakim stało w latach 1890 — 1907, dzięki trafnemu importowi źrebnej z Isonomy 5 l. klaczy Reate (Vespasian — Sweet Galingale po Blair Athol), która w r. 1884 urodziła w Krasnem Rulera (Dm. Prm. Glp. Glm.), najlepszego z reproduktorów, działających przed wojną w Polsce.

Krew Rulera płynie w żyłach wielu matek stadnych naszych czasów, zaś przez dwie najlepsze jego córki — Miss Churchill i Katarynianzównę — odgrywa dziś jeszcze wybitną rolę w hodowli.

PrK.
PO, PLg, WM. Ile de France
Miss Churchill — Floreal: Francja — Dunkienka; Iohohama — Jon
Cylicja — Macedonja; Norwegja

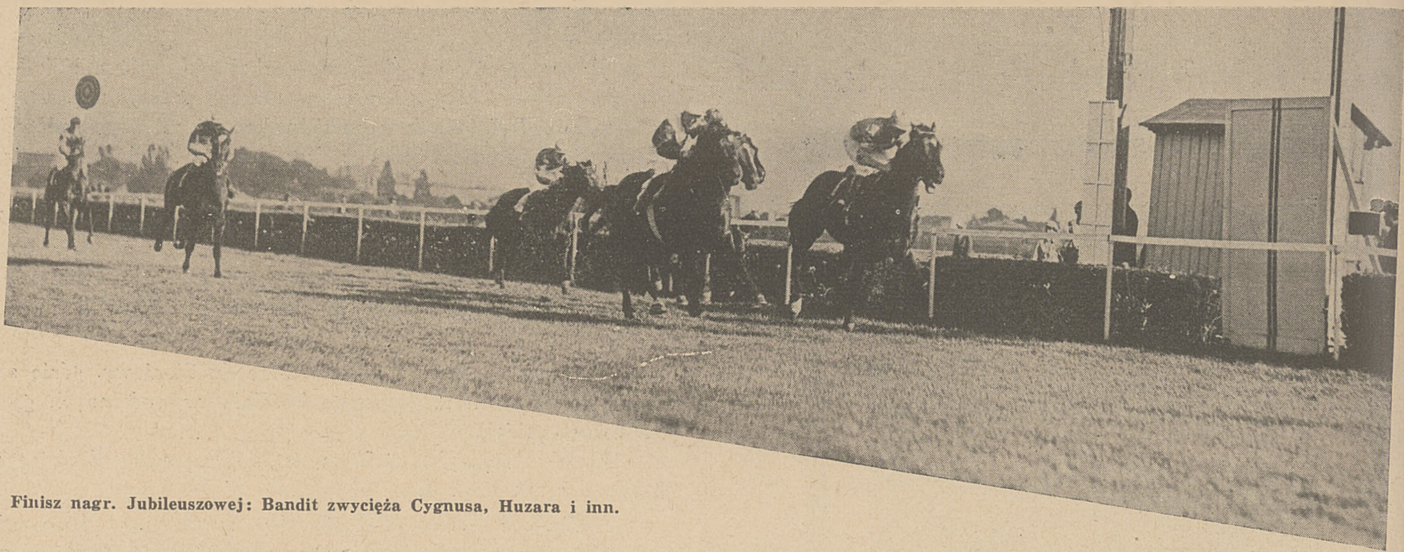
Katarynianzówna: Serenada — Sajgon (wybitny reprod. w ZSSR)
PO. WW. Pgr. PD.
Stavropol — Harmonja — Piano
Vola — Knater.

Dla zrozumienia znaczenia dla hodowli stada Krasne, należy przypomnieć, że bezprzykładna w rocznikach turfu supremacja stajni E. i M. Łazarewych w dużej mierze polegała na corocznym zakupywaniu przez nich całego przychówku po Rulerze.

Ks. Adam Ludwik powierzył kierownictwo stadem najpierw gen. Dowborowi, ostatnio zaś p. Ł. Orpiszewskiemu. Zakupiono na reproduktora Parachute'a (Zam. Prez. GaP) i Madjara (drugi w Derby), ciągle importowano z Anglii i Francji klacze bardzo cennej krwi. Wyniki tych starań nie długo dały na siebie czekać! Do olbrzymiego wieńca zasług, stado Krasne co rok dołączało nowe liście wawrzynów. Frosted Ice z Parachute'm dała Imperatora (PrK, Bo, PLg, Koz, Wot, Lb, WW) i Jawora III (Pr, Sern, KawP), z Madjar'em — Głuszca (im. Sosnk.), Estella II z Parachute'm — oaksistkę Lunę, Blamelles z Parachute'm dała Hermesa II (PKr, Pr), pozatem Fakira i Giewonta, Bomba z King's Idler'em dała Fausta (Reszke, Bo, Pgr, Koz, PLg, PrRP), Rock Lily — Kerry Rocka (PrRP), Błyskawica z Parachute'm — Grażynę (Pr, Widz.), Sobótka — Fagasa (Zam.). Sprowadzona z Anglii w r. 1933 Whitlesford, źrebna, z Highborn II dała wybitnego trzylatka Neona. Pozatym ks. Adam wyhodował: Magnata (Zam.), Kordelię (Liry), Borżoma (MPPl), Sisomata (Fanshave).

Ostatnią wielką zasługą dla hodowli ks. Adama Czartoryskiego było sprowadzenie w r. ub. z Francji syna Pharos'a Ping Pong'a, który zajął drugie miejsce w Derby francuskim i reprezentuje najlepszą krew naszych czasów, krew, która we wszystkich krajach— zwłaszcza w Anglii — wielką odgrywa rolę, w Polsce zaś dotąd przedstawiciela nie miała.

F. K.



Finisz nagr. Jubileuszowej: Bandit zwycięża Cygnusa, Huzara i inn.

Z DEKADY

Dzień wyraźnych faworytów. — Nieudany handicap płotowy z winy jeźdzców. — Surowy wyścig w nagr. Jubileuszowej. — Bandit drugi rok z rzędu. — Kitty Villars i jej pochodzenie. — Katon i Money Moon górują nad czterolatkami.

Sobota, 26 czerwca. W kilku gonitwach przewaga szans była przygniatająca, to też pola były minimalne, co w takich wypadkach można zrozumieć.

Karola Picton (Villars i Princess Picton po Picton) wygrała łatwo gonitwę z nagr. 3.000 zł. na dystansie 2100 mtr. bijąc jedyną przeciwniczkę Orangade. Pierwsze dwie gonitwy Karola Picton przegrała. Równie łatwe zwycięstwo odniósł **Lift Boy** (Rheinwein i Porcelain po Kwang-Su) w gonitwie III-ej kategorii nad swą towarzyszką stajni Last Night, oraz Ilorazem. **Lord Ship** (Villars i Bay Leaf po Cylgad) pokonał łatwo 6 l. Avanti III, lecz ponieważ czas wyścigu był słaby (1 m. 42½ s. na 1600 mtr.), a przeciwnik choć w dobrej formie, lecz nie reprezentuje poważniejszej siły, przeto jeszcze nie orientujemy się w możliwościach rozwojowych Lord Ship'a (pół brata Eclair'a). Stwierdzić można na razie, że ma piękną akcję — rozciągłą i lekką — i że robi to, czego od niego żądają. Gdyby nie niefortunny jego wyścig za drugim występem (o czym pisaliśmy w Nr. 18 J. i H. — to byłby dotąd niepobity.

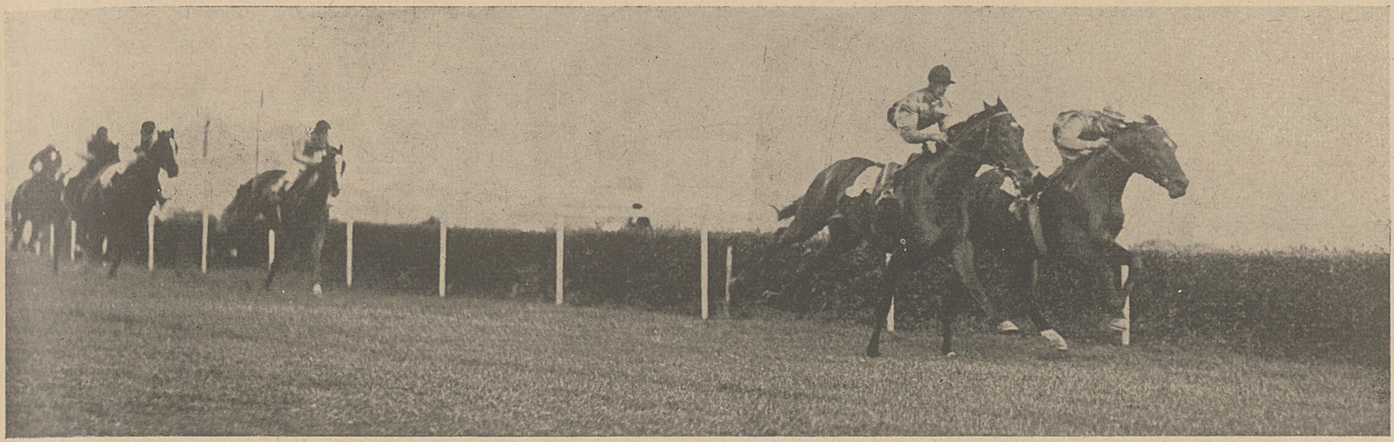
Pojedynek dwóch 3 l. ogierów — Atak i Krzemień w gonitwie II-ej kategorii dał rezultat inny niż oczekiwano. Dwa stylowe zwycięstwa Ataka pozwalały przypuszczać, że upora się on z Krzemieniem, a tymczasem stało się wprost odwrotnie: **Krzemień** (Colombo i Angara, która wygrała nagr. Liry w roku 1924) z łatwością wyprzedził syna Villars'a, przebywając 1600 mtr. w dobrym czasie 1 m. 39½ s.

W gonitwie I-ej kategorii dla koni 4 l. i st. **Komis** (Rheinwein i Victory) pobił łatwo Jantosia, Grawera, Toreadore i Harmattana. Nagrodę Sprzedażną (1500 zł. 1600 mtr.) wygrał **Pamir,** który wystawiony do przetargu w szacunku 2000 zł. nabyty został przez p. L. Bukowieckiego za 2.700 zł. Niedomagająca dotąd **Parma** (Hurry On i Silver Willow po Silvern i Willia po William the Third) rozwinęła nakoniec piękną akcję, której było za wiele na to, aby pobić bez trudu Ivresse, Helladę i og. Pumpernikiel. Zakulał w wyścigu Forsyte — musiał się uderzyć bardzo silnie o barierę w lewą zadnią nogę i wracał do stajni na trzech nogach.

Dzień był szczęśliwy dla stajni Jordan, która odniosła 3 zwycięstwa, oraz dla stajni pana Bersona, która wygrała 2 wyścigi. Cztery gonitwy zdobyły konie po oryginalnych matkach angielskich (Karola Picton od Princess Picton, Lift Boy od Porcelain, Lord Ship od Bay Leaf, Parma od Silver Willow). Wygrały 2 konie po Rheinwein i 2 po Villars. Trzy wyścigi zdobył żok. Pasternak, a dwa żok. Stasiak — wygrywając oba pojedynki przeciwko championowi Gill'owi.

W dniu omawianym rozegrano najcenniejszy wyścig z płotami — **Handicap z nagr. 5.000 zł.** na dystansie 3600 mtr. Wyścig ten nie został rozegrany tak, jakby sobie tego należało życzyć. Ogier półkrwi **Grand Seigneur** (69 kg.) ruszył ostro z miejsca i poprowadził równem, mocnem tempem i tak przeszedł cały dystans, mijając celownik o 5 długości przed Husarzem (73 kg.) i lekką wagą klaczą Memoria (57 kg.). Jeźdźcy Nurta (płk. Rómmel), Niezłomnego (ż. Ustinow) i Husarza (chł. Bogobowicz) zanadto odciągnęli z miejsca swe konie i dlatego nie jesteśmy pewni, czy wyścig ten został rozegrany prawidłowo. Płk. Rómmel zatrzymał część koni na sobie, ponieważ sądził, że uda mu się prowadzić, a jeźdźcowi swego towarzysza stajni nie kazał się minąć aż dopiero po przebyciu znaczniejszej części dystansu. Jeździec Husarza sądził, że najpewniej jest trzymać się najgroźniejszych w jego pojęciu przeciwników, t. j. Nurta i Niezłomnego. Tymczasem Nurt, mimo wysyłania go nie szedł z początku, a kiedy się rozszedł, płk. Rómmel prawdopodobnie sądził, że Grand Seigneur nie wytrzyma własnego, ostrego tempa i dlatego czekał; a kiedy jeździec Husarza zorientował się, że urojone niebezpieczeństwo nie istnieje a że prawdziwe niebezpieczeństwo jest daleko na przodzie — i ruszył naprzód, to było już za późno. Grand Seigneur jest za dobrym koniem, aby go można do tego stopnia zlekceważyć, jak to zrobiono w początkowej fazie gonitwy. — Z winy płk. Rómmla, żok. Ustinowa i ch. Bogobowicza zostaliśmy pozbawieni sportowej rozgrywki dużego płotowego wyścigu. Czas gonitwy 4 m. 7 s. (1600 mtr. w 1 m. 46 s., a później 35 — 34 — 36 — 36).

Niedziela, **27 czerwca.** Wspaniała obsada nagrody Jubileuszowej doznała poważnego uszczerbku: w piątek stało się wiadomem, że Łeb w łeb nie weźmie udziału w tej gonitwie, a w przeddzień wyścigu



Nagr. Jubileuszowa. Liderzy Gaffeur i Gagneur walczą o prowadzenie.

odpadł Kares. Tem niemniej do startu wyszło 8 koni: pięcioletni Bandit, cztery czterolatki i trzy trzylatki. Po jednym starcie nieudanym — z winy Huzara — wysforowały się naprzód Gagneur i Gaffeur i, mówiąc gwarą, wzięły się z miejsca za łeb: Gagneur prowadził bardzo mocno, Gaffeur podpierał go ciągle i te dwa konie odsadziły się od reszty koni też rozciągniętych gęsiego z Bandit'em na końcu. Na ostatnim zakręcie Gaffeur mija Gagneur'a i wychodzi na prostą pierwszy. Ze zwartej już tutaj grupy koni wychodzi względnie łatwo Bandit i po chwili widać już, że dominuje on nad współzawodnikami. Na chwilę w dobrej pozycji błyska dres Loyal'a — lecz tylko na chwilę, zaraz za zakrętem. Wkrótce mijają go Cygnus i Huzar. Wyścig wygrywa pewnie 5 l. **Bandit,** korzystający z — 2 kg. ulgi wagi, bijąc o $3/4$ dł. 4 l. Cygnusa (waga norm.). O $1/2$ dł. za nim jest 4 l. Huzar (— 2 kg.) — rewelacja.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 27 czerwca 1937 r.

Nagroda 30.000 zł. Jubileuszowa im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. Które wygrały nagrodę wart. 40.000 zł. niosą + 3 kg. nadwagi. Które nie wygrały 8.000 zł. otrzymują —2 kg. ulgi wagi.

Dystans około 2.400 mtr.

Ogólna suma nagrody 46.200 zł., z których dla wł. I-go konia 30.000 zł., dla hod. 3.000 zł., dla wł. II-go konia 9.000 zł., dla hod. 900 zł.; dla wł. III-go konia 3.000 zł., dla hod. 300 zł.

Bandit og. gn. St. Szwarcsztajna po Bafur i Barbara Belle po St. Saulge, hod. G. hr. Alvensleben-Schönborn, lat 5, 61 kg., trenuje p. M. Zangen, ż. Jagodziński 1

Cygnus og. sk. gn., stajni Lubicz po Mainberg i Cylla po Maaz, hod. Z. hr. Mycielskiej, lat 4, 62 kg., trenuje tr. K. Chatisow, ż. Fomienko 2



Gen. bryg. Wieniawa-Długoszowski dekoruje zwycięzcę Bandita.



BANDIT (Bafur — Barbara Belle) 5 l. og. gn. St. Szwarcsztajna, hod. G. hr. Alvensleben-Schönborn.

Huzar og. kaszt. (stajni Wieniec), L. J. bar. Kronenberga, po Bafur i Maleńka po Picton, hod. własnej, lat 4, 60 kg., trenuje tr. St. Żuber, ż. Jednaszewski 3

Loyal og. gn., st. Jordan, po Rheinwein i Huryska, hod. Alfr. hr. Potockiego, lat 3, 55 kg., ż. Pasternak 4

Gaffeur og. gn., st. Łochów po West Nor West i Gaff, lat 4, 60 kg. ż. Stasiak 5

Motruna kl. c. gn., st. Łochów, po Büvesz, lat 4, 60 kg., ż. Gill 6

Gagneur og. gn., St. Szwarcsztajna, po Harlekin, lat 3, 53 kg., ż. Balcerzak 7

En Avant kl. kaszt., L. Schweizera po Bafur, lat 3, 51 kg., j. Kobitowicz 8

Pewnie o ¾ dł., III-ci o ½ dł. Czas 2 m. 32 s., (24½—31½—31—33—32), bliski rekordu. Wpłynęła na to walka leaderów i to takich, których nie można było lekceważyć i które korzystały z ulgi wagi.

Bandit wygrał nagrodę Jubileuszową po raz drugi. Jest to champion rocznika 1932, jedyny naprawdę wartościowy koń w tym roczniku.

Poza tym jednak, że korzystał on z 2 kg. ulgi wagi to jeszcze miał to szczęście, że wskutek morderczego tempa dobrych leaderów, współzawodnicy musieli skoncentrować swą uwagę na pierwszych koniach i Bandit z tyłu szedł izolowany i żaden koń „na nim nie siedział". A dla chimeryka, jakim jest Bandit, było to korzystne i wygodne.

Bandit ma za sobą następujące wielkie zwycięstwa: nagr. Kruszyny (Produce), im. Fanshave, Produce im. L. Grabowskiego, St. Leger, nagr. Kozienic, nagr. Jubileuszową — dwukrotnie, nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wygrał 272.967 zł.

Zwycięski ogier został udekorowany wstęgą przez gen. bryg. Wieniawę-Długoszowskiego.

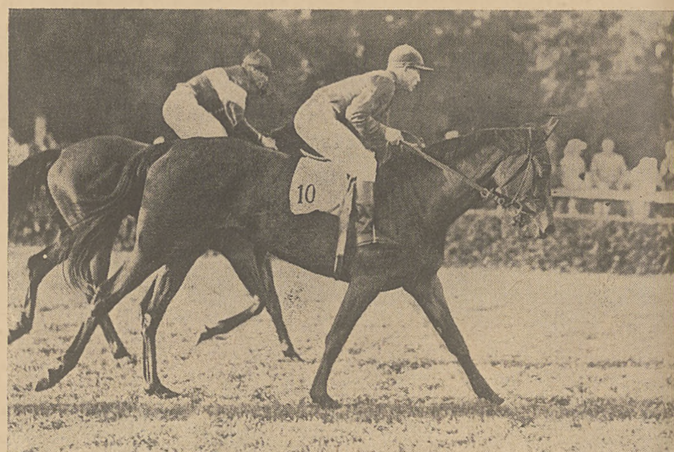
Dobrze biegał Cygnus, na którym żok. Fomienko wykazał swą niezawodną wartość jako świetny taktyk. Znakomity wyścig zrobił Huzar — trudno zrozumieć tę formę jeśli się zważy, że mimo różnicy wagi —2 kg. na swą korzyść przegrał do Jacka II, a Orleana z różnicą —2 kg. na swą korzyść pobił o krótki łeb, zaledwie.

Loyal, czwarty w Derby, i tu był czwarty. Wydaje się, że dystans 2400 mtr. przekracza trochę jego możliwości. Wogóle trzylatki trzymały się w tym wyścigu słabo, aczkolwiek istnieje już dużo danych po temu, że są one naogół dobre, ale prawdziwe światło rzuci na porównanie roczników nagroda Wielka Warszawska.

Gonitwa Jubileuszowa — jeśli pominąć brak Karesa — wypadła pod względem sportowym znakomicie; była to próba dzielności w całym znaczeniu tego słowa.

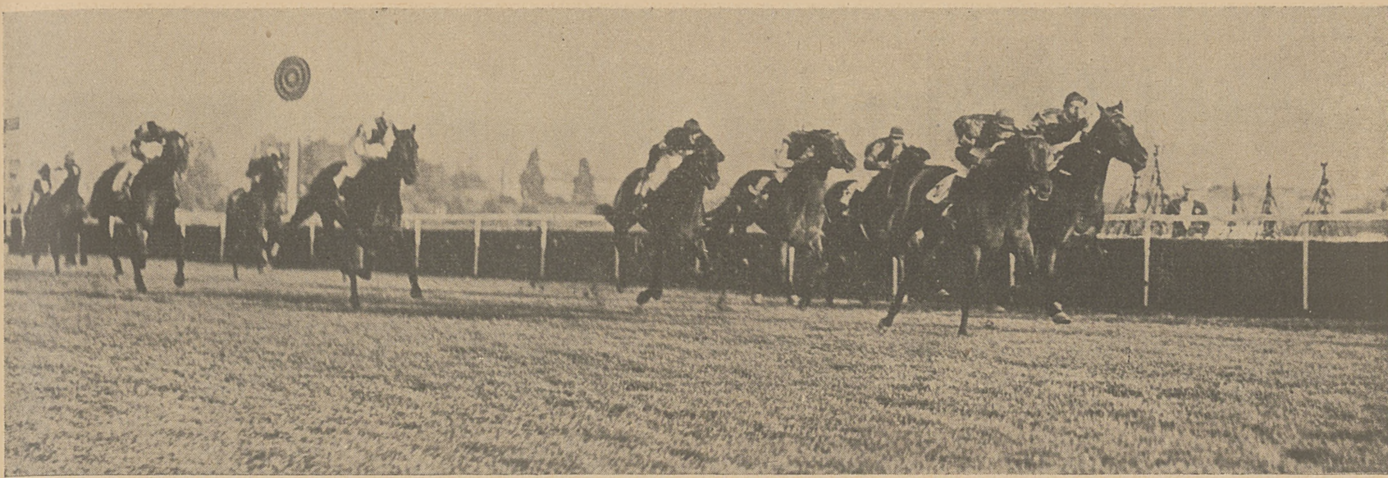
Bandit, og. gn. ur. 1932 r.

Barbara Belle PD				Bafur			
Barbefosse		St. Saulge		Bracing Air		Hn, GB, DL, WF Fervor	
Bisque (23)	Simonian	May Pole	Le Sancy	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	2. D. L. Galtee More



KITTY VILLARS wł. i hod. M. Bersona wraca do wagi po zwycięstwie w nagr. 14 pułku Ul. Jazłowieckich.

O ile jednak trzylatki w tej nagrodzie wypadły blado, to za to w drugiej dużej gonitwie dnia — nagr. **14-go pułku ułanów Jazłowieckich** (10.000 zł., 1600 mtr.) trzyletnie klacze wykazały **zupełną przewagę nad czteroletnimi.** Bardzo prędko Jagienka II pozbawiła Kabinę prowadzenia i odsadziła się o jakieś 7—8 długości. Przewagę tę zachowała Jagienka II aż do wyjścia na prostą i za derby-startem jeszcze była pierwsza, lecz tu już wpadła na nią grupa klaczy trzyletnich, z których na czoło wybiła się Lulu i ta zmierzała do celownika w batach, ale mimo to dość zdecydowanie na przodzie. Na ostatnich 100 metrach zaatakowała ją Kitty Villars i na 30 mtr. przed celownikiem widoczne było, że lesznowska klacz opanuje sytuację. **Kitty Villars** zwyciężyła Lulu w walce o szyję, o 1½ długości trzecią przyszła Nola, bijąc o krótki łeb Iffet. Piąta Money Moon. Dopiero na 6-tym miejscu stanęła klacz 4-o letnia Jagienka II. Czas gonitwy dobry 1 m. 39 s. (7—30—30—32). Poza zwycięską klaczą na wyróżnienie zasługuje Lulu — świetnie walczyła ta klacz. Nie zupełnie zgadzamy się na formę, wykazaną przez Money Moon: jeździec jej pozwolił się zablokować przy barierze, a ponieważ w polu było aż 11 koni, nie było łatwo wydobyć się



KITTY VILLARS zdobywa nagr. 14 p. Uł. Jazłowieckich, bijąc Lulu, Nolę, Iffet, Money Moon i inn.

z klatki i klacz ta nie zużyła w pełni wszystkich swych atutów. Iffet biegała gorzej niż można się było spodziewać po jej doskonałym wyścigu w Derby. Żokej Stasiak podjął na Kitty Villars atak we właściwym momencie i zasłużył sobie na pochwałę (za to jazda żok. Stasiaka na Katherine Gaunt w gonitwie IV kategorii wygranej przez Immediatę — bardzo wiele pozostawiała do życzenia).

Z trzech wielkich gonitw, przeznaczonych dla klaczy w sezonie wiosennym — dwie wygrały klacze lesznowskie. Co za remont matek stadnych ma co roku hodowla pana Michała Bersona!

Kitty Villars, kl. gn. ur. 1934 r.

Allspice				Villars			
Prune		D Cicero		Sospel		D Sunstar	
Tressure	Persimmon po St. Simon ○	Gas	Cyllene ■	Cimiez po St. Simon ○	Cyllene ■	Doris	Sundridge

Matkę Kitty Villars — kl. Allspice, kupił p. M. Berson w Anglii. Była to rodzona siostra cennej Prue, która wygrała Coronation St. i National Breeders Produce St. w Anglii. Szkoda, że klacz ta padła, lecz pocieszające jest, że pozostawiła dwie cenne córki: Ice i piękną Kitty Villars.

Prześlicznie wygrał gonitwę I-ej kategorii żokej Gill na og. **Newmarket,** importowanym z Anglii w łonie matki: była to jazda na wyczekanie, ale w dobrej pozycji, a później — rzut nie do odparcia. Przypuszczamy, że było to idealne wykonanie instrukcji „jedź z tyłu" — nie wzorowane na tych złych przykładach, kiedy wykonanie instrukcji „jedź z tyłu" rozpoczyna się od odciągnięcia konia na ostatnie miejsce przy tempie 34 lub 35.

Handicap B zdobyła łatwo Taiga od Holmes'a i Humora. Ten ostatni, dosiadany przez żok. Rozsa'ę prowadził przez 9/10 dystansu, mimo, że u puśliska pękła sprzączka zaraz za startem i Rozsa przebył dystans 2400 mtr. bez strzemienia.

Dzień bardzo ciekawy pod względem sportowym był także sukcesem pod względem materialnym, co w okresie przenoszenia toru na Służewiec — jest sprawą podwójnie ważną dla hodowli koni.

We wtorek 29 czerwca zainteresowanie musiało się skupić w pierwszym rzędzie na gonitwie porównawczej **z nagrodą 3.000 zł.** na dystansie 2100 mtr. Mamy tutaj jeden z dalszych dowodów, że trzylatki tegoroczne są niezłe. 3 l. **Katon** (53½ kg.) wysyłany, lecz o kilka długości wyprzedził również trzyletniego Pierwszego Konsula, a 4 l. Kid (62 kg.) i 4 l. Le Palatin (62 kg.) zajęły trzecie względnie ostatnie miejsce. Zwycięzca nagrody Wileńskiej — Le Palatin swe wiosenne triumfy zawdzięczał, jak widać, przewadze jaką mu zapewniała znakomita zimowa robota.

Drugie zwycięstwo odniósł p. Berson oraz żok. Stasiak w gonitwie II-ej kategorii dla koni 4 l. i st., która zakończyła się walką. **Igor II** (Bafur i Dolores) pobił o szyję Dapifera, o łeb trzeci Bobrujsk. Gonitwę II-ej kategorii dla trzylatków na dystansie 2200 mtr. wygrał **Tanew** od jedynego swego przeciwnika og. Navy Cut. Bardzo dobrze jeżdżący chłopiec staj. Treba wygrał dwa wyścigi: na 3 l. og. **Govil** (IV kat.) i na przepięknej klaczy 4-letniej **Milo** (gon. III-ciej kategorii dla klaczy). Chłopiec st. Treba w bieżącym sezonie już kilkakrotnie wygrał po 2 wyścigi dziennie i przy dalszej sumiennej pracy może bardzo rozwinąć swe zdolności jeździeckie. Bardzo nam trzeba młodych sił dla wypełnienia luk, które stają się coraz dotkliwsze.

Czwartek 1 lipca (32-gi dzień sezonu wiosennego), **Money Moon** (tak jak pisaliśmy) zupełnie nie zmęczona wyścigiem w nagr. Ułanów Jazłowieckich, gdzie nie mogła być wyjechana w całej pełni — jak najłatwiej wygrała gonitwę z nagr. 3.000 zł. na dystansie 1300 mtr. Ponieważ drugie miejsce z różnicą 3 dług. zajął Proch — koń szybki i świetnie ruszający od startu — więc wartość klaczy Money Moon została tymsamym jeszcze mocniej podkreślona.

Gonitwę III-ciej kategorii dla 3 l. og. i kl. wygrała z niemniejszą łatwością **Nizza** — półsiostra Kadmei, a taką samą gonitwę dla 4 l. i st. — **Raguza.**

Pierwszy raz w życiu biegała 3 l. **Kiria** półsiostra Jacka II i Igora II. Występ zakończył się zwycięstwem — na razie skromnym, bo w gonitwie VI-ej kategorii.

Zaciętą walką zakończyła się gonitwa V-ej kategorii dla 3 l.: **Silina** utrzymała pierwszeństwo o łeb nad Tasmanją, o ½ dł. trzecia była Baronja, która do połowy prostej prowadziła.

Gonitwę Sprzedażną wygrał niespodziewanie **Nur** i został sprzedany p. Walczyńskiemu.

ROZKWIT NIEKTÓRYCH RODZIN ŻEŃSKICH

(Dokończenie)

Przykład bujnego rozkwitu progenitury danej klaczy widzimy w Niemczech u córki Symingtona **Symmetrian,** która dała Stromschnelle i o rok młodszą od niej Sichel po Dark Ronald'zie ew. Herold'zie. Obie były racerkami wielkiej miary, pierwsza z nich bowiem zdobyła Kisasszony Rennen i Preis der Diana, druga — obie wyżej wymienione gonitwy, prócz tego zaś Henckel Rennen i Grosser Preis von Baden.

Wywodzą się klacze te od ur. w roku 1893 córki Gallinule'a **Palotta'y,** której progenitura wielce wsławiła się w hodowli naszych czasów, dając wiele dobrych koni, — ukoronowaniem zaś wszystkiego było zdobycie przez siwego Mahmouda Epsomskiego Derby w roku ubiegłym.

Tak więc córka Palotta'y Exult odegrała dobrą rolę w hodowli niemieckiej, dając tam konia klasy Ecksteina oraz oaksistkę Einsicht; druga zaś córka Palotta'y fenomenalnie szybka Americus Girl wydała na świat Lady Josephine, która założyła nowy żeński „stam".

Lady Josephine
- Lady Juror
  - The Black Abbot
  - Fair Trial
- Mumtaz Mahal — Mah Mahal — **Mahmoud.**

Fair Trial — to niedawny zwycięsca w wartościowym Queen Anne Stakes; szybka Mumtaz Mahal — zdobywczyni wielu gonitw, zaś syn Blenheima Mahmoud — zeszłorocznego Derby, Exeter Stakes oraz Champagne Stakes.

O klaczy **Zariba,** francuskiej córce Sardanapale'a, perle tamtejszego Stud Book'u, a matce: Goyescas'a, Bara, Abjer'a, Goya II wreszcie słynnej na całą Europę Corrida'y mówiliśmy już kiedyś, obecnie więc nie będziemy się powtarzać, przytoczymy natomiast dwa niezbyt rozrośnięte, lecz mocne żeńskie pnie. Pierwszy z nich poszczycić się może oaksistką:

0.
Aida — Herself
- Chatelaine
  1930 Phalaris
- Nipsiquit — Raymosich PWST.
  1930 Gainsborough

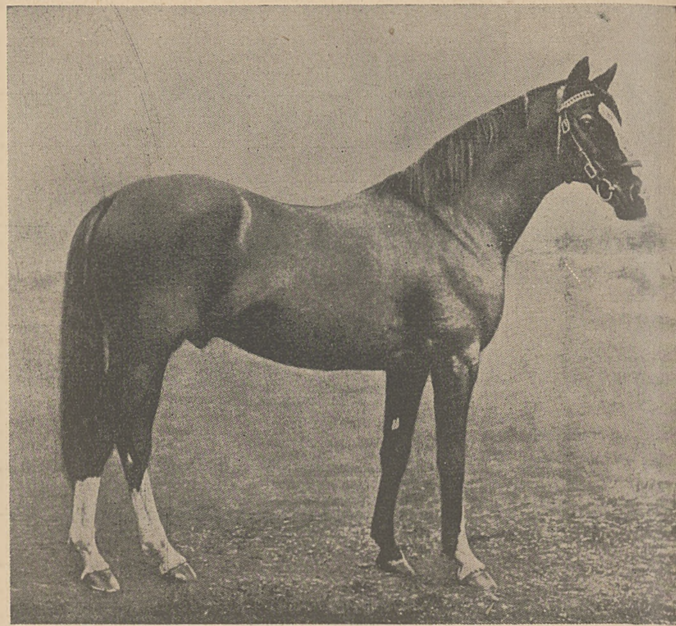
Drugi wypadek dotyczy córki Alveole (której krew tak wybitne święci sukcesy w Niemczech), Luscious, mniej dotychczas słynnej od swoich sióstr:

Luscious
- Cream Tart — Blätterteig — **Blinzen** (USA.)
- Lisma
  - Omar Khayam 2.
  - Lady Peregrine — **Flamingo**
  - Bess of Hardwick — Eppie Adair — **Robin Goodfellow**
    Son and Heir

Blinzen, jak wiadomo, zdobył w Niemczech Grosser Hansa Preis, Grosser Preis von Baden oraz niemieckie St. Leger; Flamingo triumfował w Anglii w 2000 Gwinei i oddał Derby po ciężkiej walce; Robin Goodfellow był drugim w Derby — na brak powodzenia rodzina Luscious zatem uskarżać się nie może, inne siotry jej zaś zajęły w niemieckiej hodowli pozycję dominującą, że wymienimy tylko konie klasy Alba'y, Grafa Isolani, Alchimista, nie mówiąc o wielu, wielu innych.

Ponieważ o progeniturze klaczy Alveole w Niemczech mówiliśmy już kiedyś — obecnie powtarzać się nie będziemy.

Wiemy o **Scapa Flow** (fam. N. 13), iż jest najlepszą klaczą naszych czasów, albowiem wydała na świat dwa filary dzisiejszej hodowli europejskiej, a mianowicie Fairway i Pharosa, nie każdemu jednak wiadomo, iż półsiostra jej **Rothesay Bay,** córka Bayardo, również zasłużyła się wielce hodowli swojego kraju, dając wybitne konie:



GALLINULE (Isonomy — Moorhen) og. kaszt. ur. 1884, wybitny ojciec matek stadnych.

Rothesay Bay
- Brodick Bay — **Miracle**
  1929 Manna
- Pladda — Plassy
  1932 Bosworth

Miracle poza Eclipse Stakes zdobył Newmarket Stakes oraz Gimcrack Stakes, Plassy — Jockey Club Stakes, były to więc konie wielkiej miary. Ciekawą, ze stanowiska tezy naszej pracy, jest właśnie ta okoliczność, iż dwie córki jednej klaczy równocześnie przyczyniają się do rozkwitu danej rodziny żeńskiej.

Poprzednio natomiast była faza zastoju, albowiem ani matka, ani babka Anchora'y nic wybitniejszego na świat nie wydały.

Wszyscy pamiętamy rozgłośną sławę, jakiej niedawno w Niemczech zażywał Sturmvogel, syn Oleandra i zdobywca Henckel i Union Rennen, Derby, Grosser Preis von Berlin. Lecz nie mówilibyśmy o nim tutaj, gdyby nie okoliczność, iż równocześnie w Anglii Pullover, z rodziny tej idący, wygrywa Cambridgeshire.

Jest to odgałęzienie stworzone przez **Caparison,** ur. w 1900 r. córkę Sir Visto:

Caparison
- Rochester
- Pelisse — Pullover
  1929 Twelve Pointer
- Raiment — Schwarze Kutte...
  - Kisasszony Ren
  - Schwarzliesel
  - **Sturmvogel**
    1932 Oleander

Ani matka, ani babka Caparison nic wybitniejszego nie dała, raptowny zatem rozkwit rodziny tej przypisać wypadnie wpływowi dobrych ogierów, bądź też szczęśliwej kombinacji przy połączeniach, czego dzisiejsza wiedza bliżej sprecyzować nie może.

Cały świat interesują losy progenitury znakomitej klaczy **Sceptre,** wśród której znajdują się takie wielkości, jak: Buchan i Craig an Eran. Otóż jeśli chodzi o doświadczenia ostatnich lat, możnaby wskazać na fakt, iż podczas gdy od jednej z wnuczek Sceptre, znajdującej się obecnie w Polsce klaczy Jura, wyszedł koń klasy Tiberiusa (zwycięsca w Ascot Gold Cup, a wnuk Jura'y), od drugiej — klaczy Theotocopula wywodzi się włoski syn Munibe'a Tellurio, triumfator w Premio Emanuele Filiberto i St. Leger Italiano.

Te nowe pędy, które puścił stary pień macierzysty są we wzajemnym następującym pokrewieństwie:

Sceptre
- Maid of the Mist—Jura—Glenabatrick—Tiberius
  - 1931 Foxlaw
- Coronation — Theotocopula — Turletta — Tadolina — **Tellurie**
  - 1933 Munibe

W naszych tablicach genealogicznych w rodzinie 16-d znajdujemy klacz **Comic Song,** na dobro której mogliśmy (na zasadzie tablic) zapisać jedynie to, iż była ona prababką znanego w U.S.A. reproduktora, syna Teddy Sir Gallahada.

Od tego czasu jednak świat znacznie posunął się naprzód i dzisiaj możemy zarejestrować wspaniały rozwój progenitury Comic Song zarówno we Francji, jak i w Anglii.

Comic Song — — Concertina
- Plucky Liege
  - **Sir Gallahad**
  - **Admiral Drake**
  - 1931 Craig an Eran
  - Aethel
- Garron Lass — Friar's Daughter
  - **Dastur**
  - **Bahram**
  - 1932 Blandford

Tak więc we Francji Admiral Drake zdobył Grand Prix de Paris, Aethel — Prix Daru; w Anglii Dastur, drugi w Derby, 2000 Gwinei i St. Leger, zdobył Champion Stakes, Coronation Stakes i Woodcote Stakes, zaś niezwyciężony Bahram — 2000 Gwinei, Derby i St. Leger, ponadto zaś: National Breeder's Produce Stakes, Middle Park Stakes i Rous Memorial Stakes.

I to wszystko są konie, pochodzące od skromnej córki Comic Song Concertina'y, której rodzina w Anglii już prawie że była na wymarciu!

I to wszystko w przeciągu jakichś lat pięciu...

O odgałęzieniu fam. 17 klaczy **Lygie,** do którego należy amerykański crak Omaha, Flares, Manavedis, Le Vizir i nieco dawniej: Medeah i Nino, nie będziemy tutaj mówić, gdyż było ono opisane szczegółowo w artykule o Ping Pongu, reproduktorze stada Krasne, który z rodziny tej się wywodzi, poświęcimy natomiast małą wzmiankę gałęzi żeńskiej, która tworzy się, że tak powiemy, na naszych oczach.

Jest to odgałęzienie (fam. 19) ur. w 1901 roku córki Carbine'a **Sunshot,** którą znaliśmy dotychczas, jako babkę irlandzkich zwycięzców: Soldumeno (Ir. 2000 Gwinei) i Resplendent (Ir. 1000 Gw. i Oaks). Ostatnia rozsławiła rodzinę tą, wydała bowiem w roku 1931 głośnego zwycięzcę w Derby, St. Leger, Eclipse Stakes i wielu innych gonitwach syna Blandforda Windsor Lad'a. Że znajduje się gałąź ta w stanie silnej aktywności, dowodem fakt, iż w Italii również dobrze się rozwija; ostatnie Premio Parioli, a zatem już w obecnym roku, zdobył Sinni, syn Ortello, a prawnuk wyżej wymienionej Sunshot.

Bardzo intensywnie rozwija się również rodzina derbisty 1929 roku, syna Blandforda Trigo. Matka jego **Athasi** jest perłą Stud Booku angielskiego, dała bowiem kolejno tak wielkie konie, jak: Athford, Trigo, Harinero, Primero, Harina.

Athasi jest córką Perfection, która wydała poza tym na świat Racedale i Loaningdale, można zatem śmiało mówić o wielkim rozkwicie linii żeńskiej tej.

Ur. w roku 1917 córka Buckwheata **Waffles** wydała na świat dwóch wielkich synów: Manna'ę (2000 Gw., Derby) i Sandwich'a (St. Leger). Lecz równocześnie rodzina ta święci triumfy i w Italii przez Berninę (Premio Regina Ellena, Premio Parioli, Oaks d'Italia) i rodzonego brata jej Brueghel (Gran Premio Citta di Napoli).

Pokrewieństwo ich wyraża się w sposób następujący:

Waffles
- **Manna**
  - 1922 Phalaris
- Bunworry..........
  - **Bernina**
  - 1931 Pharos
  - Brueghel
  - 1932 Pharos
- **Sandwich**
  - 1928 Sansovino

Z rodziną tą blisko skuzynowany jest zimowy kandydat na tegoroczne Derby angielskie siwy Foray, syn Tetratema'y i Black Ray.

Przechodzimy do „obskurnej" (według Bruce Lowe'istów) rodziny 27. Uważano ją za taką, pomimo, iż wyszły z niej konie tak rozgłośnej zażywające sławy, jak Ragotsky i Semendria we Francji, niepobity Landgraf w Niemczech i słynny syn Rulera Hungarian w Polsce.

W nowszych czasach znanym członkiem rodziny tej był siwy syn Rabelais Biribi, zwycięzca w Prix Royal Oak i Prix de l'Arc de Triomphe, w następstwie dobrej marki reproduktor.

Nas tutaj interesuje progenitura córki Le Sancy'ego **Rose Nini,** która w Niemczech do wielkiego doszła rozgłosu przez córkę Rose Nini, a francuską oaksistkę Rose Verte. Półsiostrą jej była Viridiflora, matka Vitamine (Clarissimus), która została perłą francuskiego Stud Booku.

Vitamine
- Prix la Flèche
- Chanonceaux
- **Brantome**
  - 1931 Blandford
- **Crudité**
  - 1932 La Farina

Crudité, jak wiemy, zdobyła Grand Prix w 1935 roku, jednak najznakomitszym członkiem rodziny tej był Brantome, chluba Francji, niepobity dwulatek, trzyletni triumfator w Prix Lupin, Prix Cadran, Prix Royal Oak, Prix de l'Arc de Triomphe.

Studium nasze zbliżyło się ku końcowi. Miało ono na celu zobrazowanie czytelnikom bujnego rozkwitu niektórych rodzin żeńskich, który zaznacza się dość często równocześnie w kilku krajach, co pozwalałoby wysunąć twierdzenie, iż te impulsy rozwojowe nie zależą od otoczenia, lecz pochodzą od wewnątrz, z właściwości plazmy zarodkowej, przekazywanej z pokolenia w pokolenie.

Praktyczna zaś wskazówka dla nas, stąd wypływająca, może być jedna: kultywujmy aktywne obecnie rodziny żeńskie!

ANEGDOTY WYŚCIGOWE

Otto Schmidt, który w kwietniu święcił swoje 1500-ne zwycięstwo, był żokiejem stajni braci Weinberg w ciągu 20 lat. Wielokrotny champion wsławił się zwłaszcza dzięki zwycięstwom na koniach, pochodzących od sławnej Festy, które potrafiły bić nawet konie francuskie w Baden-Baden.

W r. 1932 z nieznanych powodów stajnia zwolniła Otto Schmidta. Kiedy jednak na torze w Grünewald ukazał się pierwszy koń braci Weinberg pod innym żokiejem, publiczność zamanifestowała demonstracyjnie okrzykami: Otto! Otto! Otto! Po tym incydencie Schmidt wrócił do swej macierzystej stajni nie na długo jednak, gdyż dobrowolnie ustąpił, zaangażowany przez stajnię Graditz.

***

George Lambton, długoletni manażer i trener lorda Derby, pozostanie niedoścignionym wzorem gentleman'a dla swych zawistnych i chciwych kolegów.

W r. 1923, przygotowując Tranquil przed St. Leger, który wygrała, doszedł do przekonania, że teren w Newmarket jest za twardy dla klaczy. Nie namyślając się ani chwili wysłał ją na ostatni miesiąc do trenera w Wantage i pozwolił mu figurować na programie w dniu St. Leger.

W następnym roku Lambton wysłał Pharos'a do Ostende na Grand International, wartości 500.000 franków. W przeddzień wyścigu zaczął padać ulewny deszcz i tor stał się grząski. Pharos, który był faworytem, źle chodził po ciężkim torze. W dniu wyścigu Lambton obejrzał tor i kazał odesłać Pharosa do Anglii. Sportsmeni belgijscy przez rok czasu jeszcze komentowali tę niesłychaną dla nich decyzję..

G. Rau o jeździectwie i koniu półkrwi

W paryskim czasopiśmie „L'Eperon" Nr. 7 (lipiec, 1937) ukazał się wyjątkowo interesujący wywiad z p. G. Rau dyrektorem honorowym Stadnin Państwowych w Niemczech.

Tematem wywiadu jest tajemnica nadzwyczajnych sukcesów jeźdźców niemieckich na XI Olimpiadzie w Berlinie. G. Rau ujmuje sprawy szeroko, nie ograniczając się do ciasnych nam dziedziny jeździectwa, lecz wyświetla temat wyczerpująco, poruszając zagadnienia hodowli koni półkrwi w ogóle.

Podajemy niżej, w skrócie, tłumaczenie tego artykułu.

TAJEMNICE SUKCESÓW NIEMCÓW W JEŹDZIECTWIE

...„Jeźdźcy niemieccy odnieśli zwycięstwa we wszystkich trzech próbach tak w klasyfikacji indywidualnej, jak i zespołowej. W wyniku tego uwaga jeździectwa całego świata została skierowana na nich, lecz jednocześnie sukcesy te obciążyły wielką odpowiedzialnością przedstawicieli tej szkoły, którzy obowiązani są udowodnić w przyszłości, że ich powodzenie nie było przypadkowe i że jest ono logiczną konsekwencją racjonalnego i systematycznego przygotowania konia i jeźdźca...

***

...W dobie obecnej wszystkie kraje czynią olbrzymie wysiłki, aby przez powiększenie i polepszenie własnej produkcji koni uniezależnić się od zagranicy. Przytym szalone wprost sumy wydaje się na to, żeby „kultywować pomarańcze na biegunie północnym", zamiast w dalszym ciągu trzymać się dawnej polityki zakupywania elity rozpłodowej w klasycznych krajach hodowli koni.

***

Nie pełnej krwi i nie wysokiej półkrwi koń triumfował na XI Olimpiadzie w Berlinie i stale triumfuje na wszystkich Międzynarodowych Oficjalnych Zawodach Konnych. Dziś bohaterem tym jest koń półkrwi. Koń półkrwi — to pewne — może i musi posiadać dopływ krwi pełnej, w takiej jednak dozie, żeby wpływ jej nie mógł zmienić właściwych półkrwi cech i typu. Koń ten przede wszystkim powinien być głęboki, zrównoważony, kościsty, posiadać masę i mocne, zdrowe nogi.

Standart cech, wymaganych od konia wojskowego, sportowego i ogólno-użytkowego, dziś o tyle jest większy, że sam fakt obecności w żyłach konia szlachetnej krwi — co za dawnych czasów zupełnie zadowalało — już nie wystarcza. Dziś żądamy masy, naturalnej równowagi, wrodzonej inteligencji, dobrej mechaniki ruchu, spokojnego temperamentu, zupełnie wyłączającego wszelką nerwowość. Taki jest nowy typ konia, typ wszędzie dziś poszukiwany.

Fakt pochodzenia od rodziców pełnej krwi już nie wystarcza dla klasyfikowania na konia wierzchowego, odpowiadającego wymaganiom naszej epoki.

Oto problemat, nad którym hodowcy powinni się poważnie zastanowić.

W przyszłości dla produkcji koni powinnyby być używane tylko ogiery i klacze, które same już posiadają cechy, jakich oczekujemy od ich potomstwa. Wykazana szybkość nie wystarcza, ponieważ stanowi ona zaledwie jedną z licznych niezbędnych uzdolnień konia.

Jeśli chcemy, aby koń stanął do konkurencji z motorem, musimy — przy pomocy stad i stadnin państwowych — produkować takie konie, któreby już od urodzenia posiadały cechy konia całkowicie opanowanego.

Zawsze przyniesie satysfakcję i najwięcej będzie odpowiadał postawionemu wyżej ideałowi — koń zupełnie zrównoważony, łagodny, spokojny i łatwy w prowadzeniu. Hodowla powinna zdobyć się na wielki wysiłek, o ile zamierza produkować konia, zdolnego wytrzymać konkurencję z motorem. Ulepszaniu motoru musimy przeciwstawić ulepszanie konia.

Kwestia dolewu krwi pełnej jest niczym innym, jak specjalnym fragmentem ogólnego zagadnienia selekcji. Pęd do pełnej krwi, która przez dłuższy czas stosowana była jako środek uniwersalny, musi dziś ustąpić przed objektywniejszą krytyką. W hodowli koni półkrwi krew pełna może przynieść dużo dobrego, jak i dużo złego: zawsze może dać konia, który okaże się za lekki, zbyt nerwowy i za delikatny.

Nie trzeba przecież zapominać o tym, że pełna krew dziś już jest nie ta, co była dawniej.

Dawny typ konia długiego i potężnego, zbliżonego extérieur'em do konia półkrwi, który wprost nadawał się na model konia półkrwi, będąc przytym łagodnym i spokojnym, już nie egzystuje — za nielicznymi wyjątkami. Pod wpływem dążenia do szybkości, jak też pod wpływem krwi St. Simon'a, zginął ten typ zupełnie, ponieważ żądano od koni jaknajwiększej szybkości, speed'u i speed'u przede wszystkim. Z wielką trudnością znajdujemy dziś typ, nadający się do produkcji konia półkrwi. Półkrew powinna szukać i ustabilizować typ sama w sobie.

Do roku 1910 Francja w stadninie Le Pin posiadała niezrównany dobór potężnych ogierów pełnej krwi starego typu, których dziś trudno już znaleźć!

Całą doniosłość stworzenia konia półkrwi zrozumiał już 90 lat temu wielki hippolog Eugène Gayot. Niestety, tego założyciela rasy anglo-arabów spotkało pełne niezrozumienie rzeczy przez jego współczesnych. Mimo to wywarł on wpływ, który przetrwał aż do dnia dzisiejszego nie tylko w hodowli angloarabów lecz we wszystkich francuskich rasach koni półkrwi.

Powtarzam: pierwszy, kto przewidział jasno rolę konia pełnej krwi był Francuz Gayot, lecz w jego czasach nie zrozumiano go".

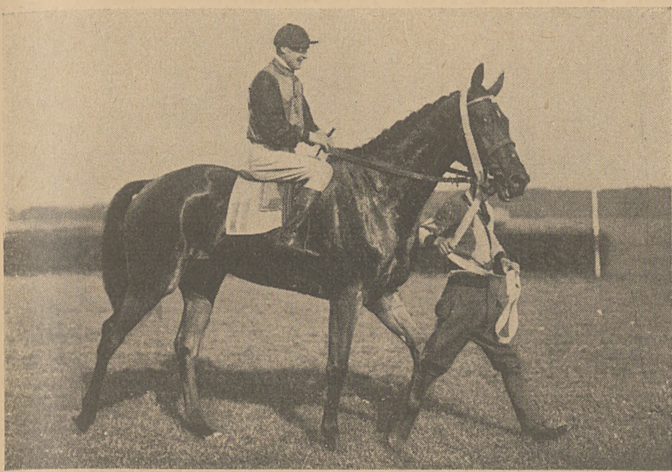
(dok. n.). **Teddy.**

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

NIEMCY.

Elita trzylatków w dużych wyścigach — Abendfrieden przegrywa o łeb Union R., a wygrywa Derby — Sturmvogel bez konkurencji — Starsze konie biją zwycięzczynię Oaks'u — „Schaffendes Volk" — Drugi garnitur trzylatków — Jubileusz Union-Klubu — Ożywienie.

Pierwszy występ klasowych trzylatków w **Pr. von Dahlwitz** (5000 mk., 1600 m.) na początku maja zakończył się walką dwóch czołowych dwulatków z r. 1936, lecz nie Trollius został zwycięzcą tak jakby tego należało oczekiwać, ale **Pfeiferkönig** (Herold — Perlenkrone po Landgraf i Princess Margaret — matka Priesterwald'a), który wyprzedził Trollius'a o ½ dług. Szósty i ostatni w tej gonitwie był Blasius, co należy skrzętnie zanotować. Mało się wrażenie, że gdyby gonitwa była o 70 — 100 mt. dłuższa, to role by się odwróciły i wygrałby Trollius. Lecz nie danem mu było odnieść zwycięstwa w najbliższych spotkaniach, bowiem ogiery zaćmione zostały przez klacz **Iniga Isolani** (Graf Isolani i Iniga Jones po Swynford i Vice Versa po Cylgad) — która w r. 1936 również należała do grupy czołowych dwulatków. Najpierw odniosła łatwy tryumf nad 7-ma trzyletniemi klaczami w **Kisasszony Rennen** (10000 mk., 1600 mt., wiosenna nagroda dla klaczek), bijąc kl. Omega, Galleria Brera, Fidelitas, Feurige. W tydzień później rozgrywano w Hoppegarten duży wyścig **Henckel Rennen** (15000 mk., 1600 mt. gonitwa odpowiadająca 2000 gw., Poules d'Essai, Premio Parioli, nagr. Rulera). Kiedy **Iniga Isolani** pokonała tu bardzo pewnie 8 ogie-



INIGA ISOLANI (Graf Isolani — Iniga Jones) bohaterka turfu niemieckiego.

rów — ogłoszono ją za następczynię zeszłorocznej bohaterki Nereide i raz jeszcze roztrząsano wysoką wartość importowanych przez stado Erlenhof włoskich klaczy. Drugie miejsce o długość za zwycięską klaczą zajął znowu Trollius, wyprzedzając o szyję og. Abendfrieden tak, że forma zeszłoroczna (Abendfrieden był dwulatkiem zbliżonym do grupy czołowej) sprawdza się w roku bieżącym dokładnie. Czwarte miejsce zajął Blasius, ogier, który przedtem wygrał **Botschafter Rennen** (4000 mk., 1600 mt.). Następne klasyczne spotkanie temu właśnie ogierowi przyniosło zwycięstwo — nieoczekiwane. **Blasius** (Aurelius i Blaue Blume po Fels i Blaustrumpf po Saphir i **St. Alvere)** zdobył **Union Rennen** (25.000 mk., 2200 mt.), bijąc og. Abendfrieden, Trollius, Burgunder i zdetronizował Inigę Isolani, która zajęła siódme dopiero miejsce, lecz była w wyścigu najechana. Ale rozgrywka tej gonitwy wyłoniła faworyta na Derby wcale nie w osobie zwycięzcy, lecz konia, który zajął drugie miejsce: Abendfrieden przegrał zaledwie o łeb, a dawał zwycięzcy jedno kilo. Biegał przytem o tyle lepiej niż za pierwszym razem, że śmiało można było doszukiwać się w nim dalszych i to znacznych możliwości rozwojowych.

Iniga Isolani nie biegała w **Pr. der Diana** (Oaks, 15000 mk., 2000 mt.), a pod jej nieobecność zwycięstwo odniosła **Landmädel**, ze stajni państwowej, córka og. Sisyphus i Landgräfin po Dark Ronald, bijąc Elpis, Makrone, Galleria Brera, Feurige. Faworytką była tutaj Elpis, a to na podstawie wyniku wielkiej gonitwy dla trzylatków w Dreźnie — **Pr. der Dreijahrigen. Elpis** (Freibeuter i Electrola po Herold i Elektra) wygrała ten wyścig od wcale niezłego og. Märchenwald oraz Blasius'a. Niejednolita forma trzylatków nie pozwala na optymistyczną ocenę ich klasy, a przynajmniej nie pozwalała aż do rozgrywki Derby, którego głównych aktorów już poznaliśmy.

Walka o błękitną wstęgę Niemiec rozegrała się w dniu 27 czerwca przy pięknej pogodzie, na torze elastycznym, przy wielkim udziale publiczności i żywych obrotach totalizatora. Minister i premier Göring reprezentował rząd, który przez swoje czynniki fachowe reprezentowany był bardzo licznie. Po dobrym starcie naprzód ruszyła Iniga Isolani i Abendfrieden, dalej Laurus, Trollius, Audens. Na przeciwległej prostej Audens (ze stada Waldfried, zastępujący Blasius'a, który niestety nie miał zapisu do Derby) dochodzi do siodła Iniga Isolani i pędzi klacz pod górę. Na prostą klacz wychodzi pierwsza, Audens musi skapitulować, a Abendfrieden i Trollius zaczynają wybijać się ze zwartej grupy koni, ale są jeszcze o 3 dług. za Iniga Isolani. Obadwa ogiery pochłaniają na finiszu teren i wkrótce **Abendfrieden** swobodnie mija klacz i wygrywa Derby. Iniga walczy jeszcze o drugie miejsce, które jednak w rezultacie musi oddać Trollius'owi i zadowolnić się trzeciem. Czwarty jest Laurus, dalej Atis, Elritzling, Marco Polo, Audens, Burgunder, Yquem, Märchenwald i Ricardetto. Czas 2 m. 34.8 s. Zwycięzca otrzymał 70000 m., a dalsze nagrody rozdzielały się jak następuje: 14000 mk., 7000 mk., 4000 i 1000. Klasyfikacja wydaje się być zupełnie prawidłowa: Abendfrieden jest najlepszym trzylatkiem, Trollius (Oleander) zasłużył sobie na drugie miejsce w roczniku, a Iniga Isolani na trzecie. Blasius musi się jeszcze przymierzyć do tych trzech czołowych koni. Nie widzimy więcej crack'ów w niemieckich trzylatkach z roku bieżącego. Czy Abendfrieden jest extra-klasą, o tym mówić zawcześnie. W jego osobie Ferro dał już **drugiego** derbistę po Athanasius'ie i powinien już zupełnie wyjść z ukrycia, w którym jakiś czas niesłusznie pozostawał. Ferro jako dwulatek wygrał trzy wyścigi w tym Renard Rennen od Rheinwein'a i Aurelius'a, ojca Blasius'a. Jako 3 letni zdobył Pr. v. Dahlwitz, Union Rennen, Derby i Grosser Pr. v. Berlin, a w Henckel R. został pozbawiony nagrody naskutek protestu o zajechanie drogi. Nadmiernie eksploatowany — traci od połowy lata formę i przegrywa zarówno — Baden-Baden jak i St. Leger w Berlinie. Jako 4-o latek cierpi na reumatyzm i biega tylko 3 razy. Jako 5-cio letni znowu jest doprowadzony do zupełnego porządku i wygrywa serję cennych gonitw, lecz zyskuje sobie sławę przede wszystkim przez wspaniałą walkę, jaką wydał fenomenalnemu Oleander'owi, który pokonał go z największym trudem o łeb zaledwie. Jego syn Athanasius wygrał Derby oraz Das Braune Band von Deutschland.



Derbista niemiecki ABENDFRIEDEN (Ferro — Antonia).

Abendfrieden og. gn. ur. 1934 r. w państw. st. Graditz.

Antonia				Ferro			
Adresse		Herold		Frauenlob		Landgraf	
Antwort	Nuage	Hornisse	Dark Ronald	Farandole	Caius	Ladora	Louviers
Ard Patrick Alveole	Simonian Nephté	Ard Patrick Hortensia	Bay Ronald Darkie	Saphir Franche Comté	Révérend Choice	Ladas Dorothea	Isinglass St. Louvaine

Abendfrieden reprezentuje godnie nie tylko swego ojca ale i znakomitą linię żeńską, **najlepszą linię jaka istnieje** w Niemczech — Alveole, której kraj zawdzięcza plejadę wyborowych, czołowych koni jak **Alchimist,** derbista i ojciec obiecujących dwulatków, **Graf Isolani** — ojciec Inigi Isolani i domniemany ojciec kapitalnej Nereide, **Aditi** i szereg wspaniałych matek jak Antonia, Aditia, Isolde. O roli linii Alveole możnaby książkę napisać.

Jak widzimy z załączonej tabeli rodowodowej, Abendfrieden jest synem derbisty i oprócz tego ma dwóch dziadków derbistów (Landgraf i Herold).

Abendfrieden był dosiadany przez żok. Grabsch'a, który wygrał swoje czwarte Derby. Jest on jednocześnie trenerem zwycięskiego konia i fakt wygrania Derby przez żokeja - trenera jest zanotowany po raz pierwszy w dziejach wyścigów niemieckich.

**
*

Niemcy dysponują dziś szeregiem wybornych ogierów czołowych, jak Oleander, Flamboyant, Ferro, Graf Isolani, Herold, z młodych Alchimist, Athanasius, teraz idzie Sturmvogel. Jakąż stratę poniosła hodowla niemiecka przez upadek Alba'y! Był w mojem pojęciu Oleander Nr. 2, a może — obok Oleander'a — Nr. 1!

**
*

Z koni starszych bezwzględnie i bezapelacyjnie najlepszym jest 5-cio letni **Sturmvogel,** należący do stada Schlenderhan. Z czterolatków nie dorównywa mu żaden, a tylko domyślać się można, że Nereide byłaby może godnym dla niego przeciwnikiem. Lecz ta wspaniała i niepobita klacz znajduje się już w stadzie.. W **Chamant Rennen (5000 mk., 2000 m.)** Sturmvogel, bardzo pewnie, jeśli nie łatwo pokonał 4 l. og. Wahnfried, który po kl. Nereide był drugim trzylatkiem niemieckim w roku 1936. Spotkanie tych dwóch koni w **Jubiläums Pr.** (12.000 mk., 2000 mt.), mimo porażki Wahnfried'a, oczekiwane było z wielkim zainteresowaniem. Lecz tłumnie w Hoppegarten zebraną publicznoś spotkał wielki zawód, gdyż Wahnfried, wskutek wypadku na starcie, praktycznie rzecz biorąc, nie był wcale w wyścigu. Travertin zachowywał się na starcie okropnie — był oporny, uparty i nie chciał się ustawić. Kiedy po uciążliwych próbach wyrównania koni starter podniósł sznury — Travertin zrobił nagły pół-obrót i „przykrył" Wahnfried'a, który właściwie został na starcie i pogalopował beznadziejnie za polem, nie probując nawet nawiązywać kontaktu. Sturmvogel wygrał łatwo o 1¼ dł. od 6 l. Blinzen'a, swego dawnego towarzysza stajni. Ten klasowy ongiś, ale zawsze kapryśny ogier, biegał w nagr. Jubileuszowej zdumiewająco dobrze i nawet zdobył się na zaatakowanie zwycięzcy. Forma ta była w sprzeczności z tem, co pokazał Blinzen w Chamant-Rennen.

Następne spotkanie pary Sturmvogel — Wahnfreid odbyło się w Hamburgu, w **Grosser Hansa Preis** (14.000 mk., 2200 mtr.) i potwierdziło w całości rezultat Chamant R': Sturmvogel z łatwością utrzymał pierwszeństwo nad Wahnfried'em o ½ dług., a Blinzen był trzeci. Poza ostateczną klasyfikacją koni starszych rezultat Hansa Preis przyniósł jeszcze jedno potwierdzenie **niskiej wartości tegorocznych trzylatków:** zwycięzczyni Preis der Diana — Landmädel, niosąca (ogółem) o 10½ kg. mniej od dwóch pierwszych koni (Sturmvogel i Wahnfried niosły po 65 kg.) — przyszła czwarta, a dwa ogiery trzyletnie Antoniazzo i Ricardetto — pod wagą 50 kg., czyli z różnicą **absolutną 15 kg.** — zajęły miejsce piąte, względnie szóste i ostatnie. Sturmvogel wygrywa Grosser Hansa Preis drugi rok z rzędu.

6-cio letni **Palander** (Laland - Parola po Pazman) rozprawił się gładko ze zwycięzczynią Preis der Diana — klaczą Landmädel, w **Grosser Preis von Horst** (8.000 m., 1600 mtr.) Landmädel przegrała też **Fels Rennen** (4.000 mk., 1800 mtr.) do 4 l Graviter'a i 5 l. Ricardo. Nie przemawia to korzystnie za trzylatkami — jeszcze raz.

Wyścigi odbudowywują się tutaj intensywnie. Stworzono szereg nowych wysokodotowanych nagród, jak np. **Schaffendes Volk** w Düsseldorf (12.000 mk., 1600 mtr.). Gonitwę tę — wyraz ustosunkowania się społeczeństwa do wyścigów — wygrał łatwo 4 l. **Reichsfürst** (Favor i Reichenau po Dark Ronald), bijąc między innymi ogiery Goldtaler, Palander, Wiener Walzer.

Saarbefreiung's Pr. w Mannheim (6.000 mk. z nagr. hon. od firmy Brown & Boveri) zdobył **Egmont** (4 l. og. po Freibeuter), drugim był Blinzen, trzecim — znowu Palander. Blinzen, to koń, który powinien być pierwszorzędnym reproduktorem zarówno do hodowli półkrwi, jak i pełnej krwi.

**
*

Pfeiferkönig jest koniem, który idzie dobrze na krótkich dystansach. Widać to już było w Pr. v. Dahlwitz, a potwierdziło się w **Espoir Ausgleich** (5.000 mk., 1400 mtr.), gdzie zwyciężył on 3 l. kl. Galleria Brera i Fidelitas. Do grupy trzyletnich sprinterów zaliczamy też 3 l. kl. **Feurige** (Graf Isolani) w **Goldene Peitsche** (5.000 mk., 1200 mtr., po prostej) pokonała ona łatwo 4 l. Dardanos'a, 3 l. Tempo i inne. Trzy razy wygrał 3 l. **Atis** (syn Herold'a), który stosunkowo dobrze trzymał się w Derby. Ani jednego klasowego trzylatka nie ma w r. b. stado Schlenderhan. Wygrał swój pierwszy wyścig i trzymał się nieźle w niektórych większych wyścigach og. Burgunder, a wśród klaczy najlepsza jest Omega. To jest drugi garnitur trzylatków niemieckich.

**
*

Union Klub obchodził 70-cio lecie istnienia, to też nagroda Jubileuszowa była bardziej uroczysta, niż zwykle. Sygnalizuję znaczny ruch w niektórych miastach: np. taka Kolonja, której ludność jakiś czas gromadnie pochłonięta była piłką nożną etc. obecnie powróciła na stary tor wyścigowy, gdzie tętni nowe życie.

P.

Leon Kon

BIELSKO

Meeting Popularny P. Z. J., przeznaczony dla Śląska dotychczas był organizowany w Katowicach przez Śląski Klub Jazdy Konnej. Termin meeting'u zawsze wypadał w jesieni. Ponieważ zdecydowano obrać termin wcześniejszy, w którym tor katowicki w roku bieżącym był jeszcze zajęty przez meeting wyścigowy, „Meeting Popularny" został przeniesiony do Bielska, na tereny Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej.

Bielsko, choć miasto nieduże, ale kulturalne i bogate, było znane ze swego zainteresowania się imprezami konnymi. Na tutejszych zawodach konnych, dawniej organizowanych tu przez Szwoleżerów Rokitniańskich, a później przez Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej, widzów nigdy nie brakło.

Jednak, dla zapewnienia frekwencji widzów, jak się w rzeczywistości okazało, powinien być tu obierany bardzo wczesny termin wiosenny. Trochę później już jest źle, bo zaczynają się imprezy innych stowarzyszeń sportowych, łatwo pociągające do siebie miejscową publiczność, a tym samym druzgocąco działające na kasę koniarzy.

Drugim, bardzo odpornym w okresach „ciepłych" miesięcy konkurentem kasowym wszelkich imprez jest tutejsza pływalnia. Wybudowana przez miasto z wielkim rozmachem, na prawdziwie europejską skalę, gromadzi przy swoich dwóch basenach niemal całe Bielsko, które wtedy woli się pokazywać i wzajemnie po-

dziwiać w miniaturowych szatach, niż obserwować „do ostateczności" ubranych jeźdźców.

Jeźdźców Bielsko też nie skusiło, bo do wszystkich konkurencji zapisali oni tylko 37 koni.

Poza miejscowymi przybyły stajnie z Sosnowca, Krakowa, Poznania i z pod Płońska.

Powodem małego zjazdu najprawdopodobniej było to, że Bielsko leży zanadto na uboczu i że w tym czasie i rejonie nie ma innych meeting'ów.

Z tego wynika, że dla Bielska najlepiej odpowiada wczesny, wiosenny termin i najwyżej dwudniowe zawody, ale w ramach daleko węższych, niż ramy Meeting'u Popularnego P.Z.J.

Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej, działające pod prezesurą Adamowej hr. Potockiej i przy współudziale wiceprezesa Adama ks. Sapiehy jest specjalnie nastawione dla prowadzenia polowań za psami. Pod tym względem zostały osiągnięte ogromne wyniki.

Trudno uwierzyć, ale jest to faktem, że za psami Koła jeżdżą nawet włościanie i to w polach, wynoszących po kilkadziesiąt koni. Nie jest to tylko demokratyzacją sportu, lecz i urabianiem normalnych stosunków wśród drobniejszej własności ziemiańskiej, od której tyle zależy, gdy trzeba zboczyć za psami ze ścieżki lub drogi.

W tym właśnie miejscu, gdy zaczęliśmy mówić o inicjatywie i działalności Koła musimy wspomnieć o mjr. Eryku Pfannie, który pełni tu funkcje sekretarza i łowczego. Trzecią jego funkcją, nie ujętą przez żaden statut, jest funkcja „duszy" Koła.

Warto jest zobaczyć prowadzoną przez mjr. Pfanna piękną sforę blackhund'ów, utrzymywaną w specjalnie przysposobionym do tego celu folwarku w okolicy m. Kęty.

Techniczna organizacja Meeting'u Popularnego w Bielsku należała do tamtejszego pułku artylerii lekkiej, a więc do dowódcy pułku i mastra Koła w osobie płk. Włodzimierza Dembińskiego. Dużo pracy włożyli również ppułk. Jan Kamiński, Rodryg hr. Romer, mjr. Jan Szuster, kpt. Józef Szilagyi, por. Juliusz Jarosz, por. Henryk Porembski i inni.

Biegi terenowe były przeprowadzone w należytych warunkach, bo za miastem.

W pierwszym dniu, na torze wyścigowym p. Menhard, jeden z seniorów Koła i miłośnik jazdy maneżowej zademonstrował wykonanie programu, analogicznego do olimpijskiego programu konkursu ujeżdżenia, na koniu przez siebie wypracowanym.

Konkursy w skokach odbyły się na boisku lekkoatletycznym w Bielsku.

RADOM

Radomskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni należy do liczby pięciu towarzystw, których działalność wyścigowa została chwilowo zawieszona przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych i które przez Ministerstwo wraz ze specjalną subwencją zostały przekazane Polskiemu Związkowi Jeździeckiemu w celu ożywienia ich działalności w kierunku sportu jeździeckiego.

W pierwszym roku przejęcia przez P.Z.J. tych towarzystw meeting'i popularne otrzymały Kielce i Radom. W obu tych miastach funkcjonują bowiem towarzystwa, przekazane przez Min. Roln. i R. R. do P. Z. J.

Już pierwsze doświadczenie wykazało, że dwa meeting'i na przestrzeni osiemdziesięciu kilku kilometrów przerastają możliwości tej okolicy, nie dając odpowiedniej frekwencji zawodników.

P.Z.J., przyjmując to pod uwagę, jak również skrępowany znacznym zmniejszeniem otrzymywanych przez niego subwencyj, zmuszony był do podziału meeting'ów pomiędzy Radomiem i Kielcami w taki sposób, że w każdym z tym miast meeting odbywa się co drugi rok.

Oba towarzystwa ustaliły pomiędzy sobą kolejność i w tym roku meeting przypadł w udziale Towarzystwu Radomskiemu.

Faktycznym organizatorem zawodów było T-wo Zachęty do Hodowli Koni, ale firmę jednocześnie dawało T-wo Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej i Koło Sportu 2 P. A. L. Leg.

Przedstawicielem Kielc w Radomiu był kpt. Adam Paulo, który objął w loży Jury kierownictwo chronometrażem, oraz brał udział w organizacji biegów terenowych.

Prezes Radomskiego Towarzystwa, p. Stanisław Gajewski, umiejętnie czuwający nad wszystkim i wszędzie zawsze sam obecny, przezwycięża wielkie trudności, bo z jednej strony, musi się kierować względami najdalej idącej oszczędności, obsadzając rozmaite funkcje pracownikami honorowymi, z drugiej strony obezwładnia go samo Towarzystwo, nie wyłaniając z pośród swego grona dostatecznej ilości członków, chętnych do pracy.

Z członków Zarządu T-wa stale widziani są na swoich posterunkach: sekretarz, p. Stanisław Lindeman, gospodarz toru, p. Stanisław Niecieck i starter, p. Stanisław Kreczmer. Ich praca, wykonywana z całym oddaniem się sprawie i systematycznie, jak również drobiazgowo dokładna codzienna praca w loży Jury p. Marii Gajewskiej oraz kierownika biegów terenowych p. Janowskiego zasługują na duże uznanie.

Powyścigowy tor radomski posiada wszystkie dane, żeby zawody tutejsze odpowiadały wymaganiom sportowym: dużo przestrzeni i zupełnie dobry teren. Inwentarz przeszkodowy znacznie uzupełniony, betonowany rów, dużo zieleni dla naturalizowania widoku przeszkód, a przede wszystkim troska gospodarzy, żeby wszystko szło jaknajlepiej — są to plusy.

Minusem toru jest jego odległość i brak komunikacji z miastem. Może niedomaganie to będzie usunięte z czasem, gdy Radom wyjdzie z chaosu dróg objazdowych i pobuduje drogi proste. Dziś publiczność niechętnie jeździ na tor i chyba najlepszym wyjściem, żeby ten stan rzeczy zmienić, byłoby urządzanie zawodów na jednym z boisk sportowych w śródmieściu, jak to już czynią inne stowarzyszenia jeździeckie.

Do Radomia przybyły stajnie z Łodzi, Warszawy, Kielc, Krakowa, Poznania, Mińska Maz., Garwolina, z ok. Stojanowa (Małop. Wsch.), Sandomierza i in.

Nowy sposób obliczania sekund za błędy na przeszkodach w konkursach szybkości, zalecony do wypróbowania przez Międzynarodowy Związek Jeździecki, był z polecenia P.Z.J. po raz pierwszy zastosowany w Radomiu.

Przypominamy więc formułkę obliczania: dystans przebiegu dzieli się przez liczbę przeszkód, pomnożonych przez 5. Daje to liczbę sekund za każdy błąd.

W danym wypadku wypadło 10 sekund i nie dało najmniejszej różnicy w klasyfikacji koni w porównaniu do starego sposobu.

Zanim zabierzemy głos co do celowości tego sposobu musimy go jeszcze dobrze wypróbować, i to na różnych torach.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy PP. Prenumeratorów
o odnowienie prenumeraty za kwartał III-ci

Z TORU W KATOWICACH



Defilada przed gon. im. Ministra Roln. i R. R.: Herszt, Kryton, Tanagra, Esdras, Knight, Avila, Trzask, Helios.

6 czerwca Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich obchodziło na pięknym torze wyścigowym w Brynowie swoje święto sportowe. Ozdobą programu była 3.000-na Nagroda im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych na dystansie 2.400 m., do której zapisane zostały 11 koni. Z większych nagród program tego dnia zawierał jeszcze gentlemańską gonitwę z przeszkodami na dystansie 4.200 m. o Nagrodę Honorową Czarnego Lasu, oraz gonitwę płotową na dystansie 2.800 m. o puchar wędrowny Towarzystwa Pomocy Dzieciom.

Piękna, słoneczna pogoda i liczne zapisy do głównej gonitwy dnia (zameldowało się 11 koni), zgromadziły na torze tłumy publiczności, która z wielkim zainteresowaniem przyglądała się rozgrywkom nagród. Tak pod względem sportowym, jak i materialnym dzień był bardzo udanym.



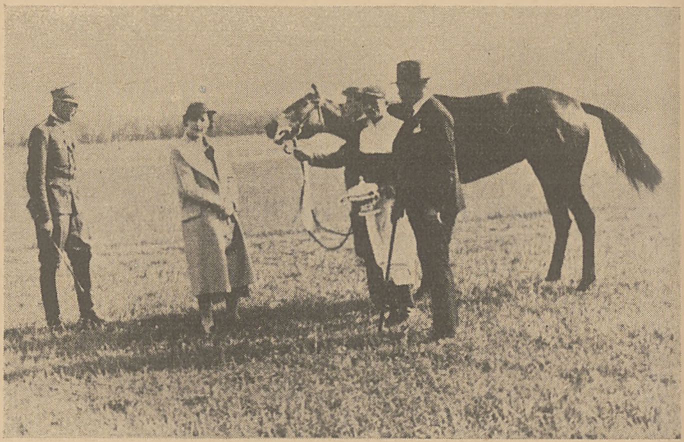
AVILA (Villars — Crève Coeur) 3 l. kl. gn.

Według porządku programowego najpierw rozegrana została gonitwa z płotami, 800 zł., dyst. 2.800 mtr. dla 4 l. i st. koni, jeźdźcy panowie. Nagroda honorowa dla jeźdźca zwycięzcy, ofiarowana przez T-wo Pomocy Dzieciom — puchar wędrowny, który przechodzi na własność po dwukrotnym wygraniu go przez tego samego jeźdźca w Katowicach. Jednorazowy jeździec — zwycięsca otrzymuje miniaturę pucharu.

Gonitwę łatwo wygrał w 3 m. 22 sek. p. J. Ganowicz (66 kg.) na 4 l. sk-gn. kl. Memoria (Harlekin i Conferva), p. J. Rościszewskiego, hod. st. „Golejewko" o 1 dł. przed Sektorem (p. K. Bylczyński, 69 kg.) i Prutem (p. B. Miklewski, 69 kg).

Następnie rozegrana została Nagroda Honorowa Czarnego Lasu, 1.800 zł., gonitwa z przeszkodami, jeźdźcy panowie, dyst. 4.200 m., dla 4 l. i st. koni. Rozgrywka była ładna i emocjonująca: między p. Ganowiczem (69 kg.) na outsiderze Majdanie i p. Wł. Bobińskim na faworycie Nestorze wrzała zacięta walka, aż do celownika. Ostatecznie zwyciężył pełn. og. gn. Majdan (Dealer i Matula) p. J. Rościszewskiego, hod. Ign. hr. Mielżyńskiego, jeździec p. J. Ganowicz. Czas 5 m. 25 sek. Trzecią była kl. Horda, na której p. B. Miklewski jechał bez bata.

W gonitwie płaskiej imienia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, 3.000 zł., dyst. 2.400 m. dla 3 l. i st. ogierów i 3 i 4 l. kl., nagroda honorowa dla właściciela i żeton dla hodowcy zwycięskiego konia, na start wyszło 8 koni z zapisanych 11.

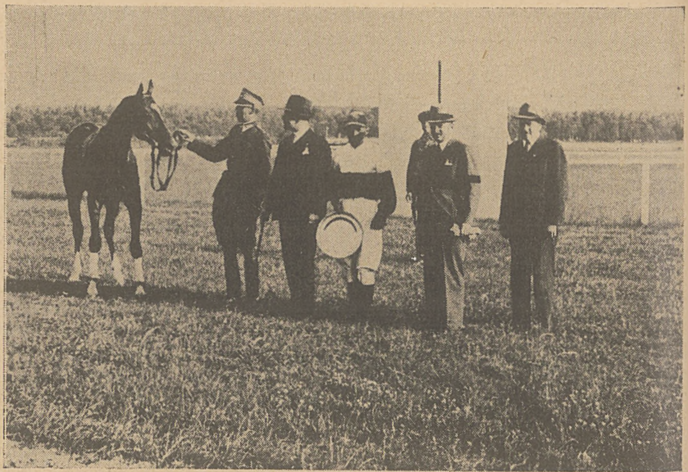


MEMORIA (Harlekin — Conferva) 4 l. kl. sk.-gn.

Gonitwę pewnie wygrała w 2 m. 40 sek. o ½ długości, biegająca bez bata, dobrego pochodzenia 3 l. klacz gn. Avila (Villars — Crève Coeur), p. Dr. J. Schlingmanna, hod. st. „Łochów", pod ch. Klebanem. Drugie miejsce zajął 6 l. og. kaszt. Kryton (ż. Tobiasz) p. W. Hrycyka, hod. J. hr. Czarneckiego o 3 długości przed 4 l. og. Knight (j. Wachowiak), p. J. Rościszewskiego, hod. A. hr. Potockiego.

Tegoroczny sezon na torze w Brynowie miał dobre powodzenie i publiczność chętnie uczęszczała na wyścigi.

S.



MAJDAN (Dealer — Matula) płn. og. sk.-gn.

WOLNA TRYBUNA

CZY KOŃ PEŁNEJ KRWI NADAJE SIĘ DO ARMII?

Zapewne zgodzi się ze mną Pan Prezes Zygmunt Skolimowski, autor artykułu w Nr. 11 J. i H. p. t. „O przydatności konia pełnej krwi dla armii", iż folblut jest najlepszym koniem jakim ludzkość dotąd rozporządza. Czy będzie on najlepszym koniem kawaleryjskim — to co do tego miałbym jednak pewne zastrzeżenie.

Bowiem poza dzielnością, pokrojem i pochodzeniem, których to walorów wymagać będziemy od rzeczywiście dobrego konia kawaleryjskiego — wymagać musimy odeń również — jeśli nie przede wszystkim, nienaruszonego systemu nerwowego, oraz zdolności wykorzystywania paszy. Musimy sobie bowiem zdać sprawę z tego, iż koń ten pomimo wychowu, odpowiadającego wychowowi konia remontowego, jak to słusznie proponuje Sz. Autor omawianego artykułu, posiadać będzie zawsze zadatki na konia w ujeżdżeniu i opanowaniu bardzo trudnego, co przy dwuletnim okresie szkolenia naszego żołnierza, nie będzie rzeczą ani łatwą, ani prostą. Oczywiście gros tych koni nadawać się będzie pod siodło oficerskie, proszę sobie jednak wyobrazić oficera, dosiadającego wiecznie podekscytowanego i „caplującego" folbluta w marszu — lub też tegoż oficera, wysłanego na jakikolwiek bądź podjazd, czy patrol, któremu wypadnie pisanie meldunku. W akcji bojowej o opuszczeniu końskiego grzbietu niema oczywiście mowy, pisanie zaś i to pisanie do rzeczy na ustawicznie kręcącym się i niespokojnym koniu staje się przekleństwem złego losu.

Niewątpliwie pewna ilość koni pełnej krwi mogłaby mieć doskonałe zastosowanie w służbie wojskowej — zwłaszcza jeśli byłyby one umiejętnie użyte do celów sportowo - reprezentacyjnych. W tym jednak celu należałoby przeprowadzić kastrację jednorocznych ogierków, aby tą drogą zapewnić sobie dość wczesną stabilizację nerwową. Słusznym wydaje mi się pogląd Sz. Autora, iż klacze, nie nadające się, ze względu na niedostateczne swe parantele, do hodowli elitowej, winny być użyte do hodowli konia remontowego. Czy jednak wszystkie klacze, schodzące z toru i do tej hodowli się nadają? Sądzę, że nie. Czymże bowiem dysponujemy w dziale koni pełnej krwi, które ewentualnie moglibyśmy użyć do produkcji konia kawaleryjskiego? Otóż są to przeważnie konie, wybrakowane z torów wyścigowych, wyeksploatowane do ostatnich możliwości w czasie swej zazwyczaj długoletniej kariery. Nie trzeba mieć przy tym zbyt bujnej wyobraźni, by uzmysłowić sobie w jakim stanie fizycznym, a zwłaszcza psychicznym znajdują się te biedne zwierzęta. W takim to stanie „ciała" i „ducha" konie te trafiają do hodowców.

Hodowca, zwłaszcza jeśli będzie to człowiek niedość doświadczony w tej dziedzinie, zasugestjonowany posiadaniem folbluta, przymyka zazwyczaj jedno oko na wady pokrojowe swego pupila, jeśli zaś, co nie daj Boże, pupil wygrał gdzieś jakiś pomniejszy wyścig — wówczas to najchętniej przymyka i drugie...

Nie jest to przytym jakieś gołosłowne twierdzenie — lecz znam osobiście parę temu podobnych przykładów, no i sam zresztą nie jestem w tym względzie bez winy.

Mam wrażenie, iż nie popełnię większego błędu, twierdząc, iż dość znaczna część koni, schodzących z toru do hodowli i to jaka by ona nie była, nie nadaje się zupełnie.

Natomiast te klacze, które pod względem pokrojowym do hodowli takiej by się nadawały, winny być w pierwszym rzędzie odchowane ogierami pół krwi — zwłaszcza zaś pół krwi orientalnej. Naprzykład typu Schagya.

Sądzę, że produkt takiej krzyżówki — która będzie niejako uwstecznieniem krwi — że użyję tego określenia — dysponować będzie zaletami folbluta, plus kaliber, zdrowe nerwy, zdolność wykorzystywania pokarmów, oraz dużą odpornością organizmu na ciężkie warunki bytu, na jakie będzie narażony w czasie wojny.

Za koncepcją powyższą przemawiać będą również i względy ekonomiczne, bowiem konie pół krwi, można będzie wychować mniejszym nakładem kapitału, niż folbluta.

Wydaje mi się, że i ten wzgląd w dzisiejszych ciężkich czasach nie jest bez znaczenia.

Stanisław Olszowski.

Stado dzikich koni księcia von Croy-Dülmen

Około 8000 widzów zebrało się dnia 22 maja w majątku ks. von Croy-Dülmen, w miejscowości Merfeldenbruch. („St. Georg", skąd czerpiemy tą wiadomość, nie podaje, w jakiej części Niemiec te dobra się znajdują). Obejmują one około 16.000 morgów pruskich, i cały obszar pozostawiony jest w stanie pierwotnym, bez żadnej kultury, dla stadniny koni księcia, chowanych w stanie dzikim. Stado egzystuje 600 lat. Założycielem jego był jeden z przodków księcia, „Herr von Merfeld", który uzyskał wyłączny przywilej na prawo hodowania dzikich koni. Nie jest ustalonem, do jakiej rasy należały konie, od których dzisiejsze stado pochodzi. Wiadomo tylko, że w ciągu stuleci odnawiano krew przez import reproduktorów, należących do rodów poney'ów górskich różnych krajów, przeważnie ze Szkocji i z Westfalii. Dzisiejsze konie tego rodu rzadko dosięgają większej miary jak 1,30 m., ale są silne i wytrzymałe. Pozostawione w swoim rezerwacie, który obejmuje dolinę i okalające ją wzgórza, pokryte krzakami i rzadkim lasem, w części zaś dość ubogie pastwiska, konie żywią się same. Owsa zupełnie nie znają. Tylko w czasie dużych śniegów rozrzuca się dla nich siano w małych kopiczkach. Na widok człowieka uciekają. Obecnie liczba ich wynosi 182 głów, nie licząc źrebiąt przy matkach.

Co roku, w drugiej połowie maja, odbywa się wyłączanie zbytecznych osobników. Proceder to nie łatwy. Całe stado musi być wpędzone do wielkiej areny, gdzie upatrzone konie masztalerze łapią na arkan. Widowisko przypomina obrazki z życia cowboy'ów amerykańskich, które w Niemczech ściągają tłumy ciekawych.

W r. b. wyłączono w ten sposób 22 trzyletnie ogiery, z których dwa najlepsze puszczono z powrotem do stada, 20 zaś sprzedano po dość niskich cenach.

Raid długodystansowy na Węgrzech

Węgierskie „Stowarzyszenie Gospodarzy Wiejskich" urządziło 2-go bm., 12-ty z rzędu rajd dystansowy. Liczba sportsman'ów obcokrajowców, biorących w nich udział, z roku na rok się zwiększa. Na 70 uczestników, którzy, pod przewodnictwem generała Vitez'a Horthy, brata regenta, wyruszyli od startu, było 50 cudzoziemców. W ich liczbie: ambasador niemiecki w Austrii von Pappen, austriacki sekretarz stanu von Karvinszky, syn brytyjskiego ministra lorda Halifax'a, turecki minister rolnictwa Ishan Abbid, polski poseł w Wiedniu p. Gawroński i inni.

Trasa wiodła przez Eger — Ozd — Parad — Gyöngyös — Hatwan do Matra. Odpoczynki były wyznaczone wyłącznie po wsiach, aby dać możność gościom cudzoziemskim obserwować życie ludu węgierskiego.

K R O N I K A

KRAJOWA

HODOWLA

SPRAWOZDANIE

z działalności Warsz. Związku Hodowców Koni przy W. I. R. za rok 1936—37 w zakresie elitowej hodowli koni ras szlachetnych półkrwi.

Wyczerpujące i obszerne dane, dotyczące ustabilizowania hodowli koni ras szlachetnych półkrwi znajdujemy w artykule Naczelnika Szczepskiego p. t. „Ku ustaleniu półkrwi" w tegorocznym „Jeźdźcu i Hodowcy", począwszy od Nr. 12. Należy podkreślić, że chociaż sprawa ta od kilku już lat była poruszaną, to jednak dotychczas Związki Hodowców Koni mało krępowały swych członków w ich bezplanowym działaniu, którego wysiłki były poświęcane niemal wyłącznie produkcji koni remontowych.

Ten stan rzeczy wpłynął na takie ukształtowanie się sprawy hodowli koni ras szlachetnych półkrwi, że w większości naszych stadnin nie zrobiliśmy poważnego kroku naprzód, który byłby odpowiednikiem zużytego już czasu na hodowlę.

Badając pochodzenie i wiek klaczy, zapisanych do rejestrów Związku w poszczególnych stadninach, dochodzimy w chwili obecnej do wniosku, że pod względem jakości rodowodów, stan ogólny tych klaczy niewiele zaledwie się różni od stanu, jaki istniał w pierwszej fazie organizacji fachowej w tych stadninach, oraz że najcenniejszy materiał młodych klaczy, wyhodowanych już pod kierownictwem Związku, został sprzedany komisjom remontowym.

Rozumiejąc konieczność ingerencji Związku w ustabilizowaniu hodowli koni ras szlachetnych półkrwi, a doceniając wartości, jakie można zaczerpnąć w tej sprawie z ksiąg stadnych koni półkrwi, Związek Hodowców koni przy W. I. R. na czoło swoich aktualnych zagadnień wysunął między innymi spotęgowaną współpracę z redakcją tych ksiąg.

Aby módz zorjentować się, w jakim stopniu wyżej wymienione obawy Związku z racji małego krępowania członków w ich działaniu są słuszne, Związek przystąpił w roku 1936—37 do zbadania głębokości rodowodów i wieku klaczy, zapisanych do rejestru Związku Hodowców szlachetnego konia półkrwi w poszczególnych stadninach w roku zapisania tych stadnin do Związku. Następnie Związek przeprowadził taką samą analizę rodowodów i wieku klaczy zapisanych w tychże stadninach już do swego rejestru do dnia 31 marca 1937 roku. Posiadając te dane Związek jest w możności raz jeszcze potwierdzić wyżej wymieniony swój pogląd na sprawę stanu obecnego hodowli koni raz szlachetnych półkrwi w swoim okręgu, a dla zilustrowania tego stanu — Związek opracował odpowiednie zestawienia.

Zestawienia te są pierwszą czynnością Związku w dziedzinie prac wstępnych, zmierzających do ustalenia hodowli koni ras szlachetnych półkrwi, a w szczególności w kierunku jej stabilizacji rodowej.

Przystępując do szczegółowego badania rodowodów klaczy w poszczególnych stadninach, Związek postanowił przede wszystkim opracować tablice genealogiczne linii żeńskich, dominujących w poszczególnych stadninach. Do chwili obecnej sporządzono już sześć takich tablic, a mianowicie: dla stadniny Bogusławice p. Z. Komeckiego, rodziny klaczy Rybka i rodziny klaczy Odaliska, dla stadniny Dańków p. A. Janasza, rodziny klaczy Kalina, dla stadniny Płochocin p. S. Janasza rodziny klaczy Bogdany, dla stadniny Siewiersk pp. K. i J. Około-Kułaków rodziny klaczy Csinog i dla stadniny Trembki p. G. Janasza rodziny klaczy Maszka.

W chwii obecnej trudno jest jeszcze dokładnie określić, jakie wytyczne opracuje Związek dla każdej z wyżej wymienionych stadnin, dla tego też powstrzymujemy się od przeanalizowania tych rodowodów na tym miejscu. Sądzić jednak można, że punktem ciężkości we wszystkich wypadkach będzie koncepcja łączenia klaczy bądź z ogierami półkrwi własnej hodowli, pochodzących z miejscowej linii żeńskiej, bądź z ogierami półkrwi innych hodowli, mogących się jednak wykazać stycznymi krwi. Styczne te można będzie odnaleźć w rodowodach klaczy, zamieszczonych na tablicach, uwzględniając możliwość pochodzenia ogiera od tej samej, bądź bardzo pokrewnej linii żeńskiej.

Dalsze prace Związku nad opracowywaniem tablic genealogicznych linij żeńskich w poszczególnych stadninach są w toku.

KOMUNIKAT

Warsz. Związku Hodowców Koni przy W.I.R.

Pokaz koni remontowych odbędzie się w Skierniewicach w dniu 6 września r. b.

P.P. Hodowcy, pragnący wziąć udział w pokazie winni zgłaszać swoje konie do Związku (Al. Ujazdowskie 19), podając nazwę, maść, oraz pochodzenie (ojciec i matka) konia. Równocześnie ze zgłoszeniem należy przesłać do Związku 6 zł. od konia.

Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 20 sierpnia, późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane i konie nie będą umieszczone w katalogu pokazu.

Zgłoszone konie winny być dostarczone do Skierniewic w dn. 5 września r. b. do koszar 26 Pułku Art. Pol., gdzie będą umieszczane przez inspektora Związku. Konie winny być zaopatrzone w żywność na dwa dni.

Przypominamy o konieczności posiadania świadectw wpisania konia do Ksiąg Stadnych, lub poświadczonego przez Związek dowodu urodzenia konia (o ile jest po klaczy związkowej).

Konie, posyłane na pokaz, muszą też posiadać świadectwa zdrowia, wydane przez lekarza wet. nie koniecznie powiatowego w czasie 14 dni przed pokazem.

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Łącku niniejszym komunikuje, że w dniu 19 lipca r. b. o godz. 10-ej odbędzie się w Stadzie Łąck przegląd ogierów dla pp. hodowców, chcących otrzymać ogiera w najem roczny.

Komunikat Lubelsko-Wołyńskiego T-wa Zachęty do Hodowli Koni.

Wobec tego, że w składzie Zarządu zaszły zmiany, niżej podajemy obecny skład Zarządu do wiadomości:

Członkowie Honorowi: Dziewicki Feliks (od 1931 r.), Grabowski Jan, inż. (od 1931 r.), Poklewski-Koziełł Zdzisław (od 1931 r.). Delegat na Zebranie Stewardów: Budny Antoni. Delegat do Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych: Skolimowski Zygmunt.

Zarząd Towarzystwa: Prezes: Skolimowski Zygmunt, Wiceprezes: Gutowski Paweł. Członkowie Zarządu: gen. Anders Władysław, Gutowski Władysław, Hincz Czesław, Pohoski Stanisław, Rojowski Zbigniew, Skolimowski Józef.

Komisja Rewizyjna: Kołaczkowski Władysław, Koźmian Jan, Piasecki Antoni. Komisarze: Gutowski Władysław, Hincz Czesław, Pohoski Stanisław, Skolimowski Józef. Sekretarz Generalny: Konopnicki Antoni.

POLSKIE KLACZE CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ W STANACH ZJEDNOCZ.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało od p. J. M. Dickinson'a dalsze, wyczerpujące wiadomości o klaczach arabskich, nabytych w Polsce dla stada „Travelers Rest Farm", Nashville, Tennessee, U. S. A.

Nabywca jest ogromnie zadowolony z całej stawki, wyraża serdeczną wdzięczność za tak staranny wybór materiału i donosi, że wszystkie klacze są w jak najlepszej formie.

Importowane z Polski klacze zostały zarejestrowane przez The Arabian Horse Club of America w oficjalnej Księdze Stadnej, o czym uwiadomił Towarzystwo prezes tego klubu, p. W. R. Brown, listem z dnia 11-go czerwca b. r.

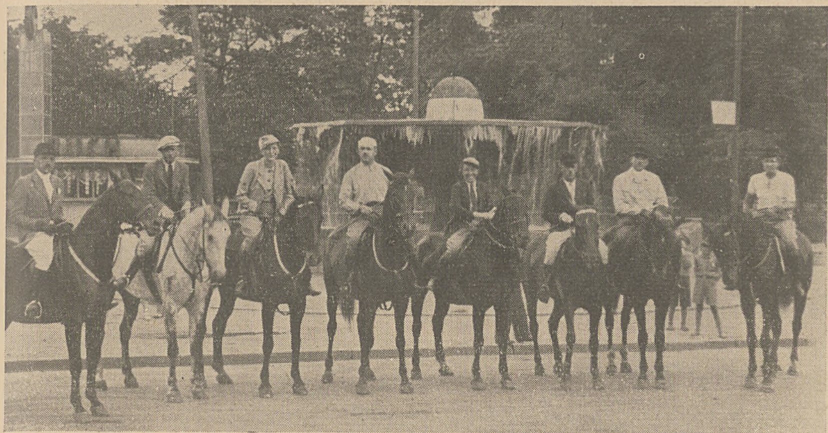
EKSPORT KONI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w New Yorku szczegółowe przepisy celne oraz formularze certyfikatów na import koni do Stanów Zjednoczonych, celem ułatwienia ewentualnych przyszłych transportów.

Formularzy certyfikatów dostarczyła firma **M. Harrison** & Co. (New York, 8 — 10 Bridge St.), której specjalnością jest import i eksport koni.

W razie potrzeby, Sekretariat Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego udzielić może bliższych informacji. (Warszawa 1, Rozbrat Nr. 44-a, telefon 9-10-40).

JEŹDZIECTWO



Raid do Ciechocinka

W końcu ub. m. grono sportmanów z Płockiego zorganizowało pięciodniową wycieczkę konną do Ciechocinka.

Dnia 17 ub. m. po obiedzie, który się odbył u Państwa Rościszewskich w Brudzeniu Dużym, ruszono w osiem koni, pod wodzą p. Adama Rościszewskiego z Kłobukowa, inicjatora i mastra raidu, przez Grochowalsk i Włocławek do Ciechocinka, gdzie spędzono w nader miłym nastroju dwa dni i skąd po zwiedzeniu całego uzdrowiska, ruin zamku w Raciążku itp. dnia 22 odbywszy prześliczną drogą ponad brzegami Wisły, przez Tulibowo i Dobrzyń dotarto do Siecienia państwa Duczymińskich, gdzie nastąpiło rozwiązanie raidu.

Podejmowani przez gościnnych gospodarzy, wszyscy uczestnicy raidu z żalem rozjeżdżali się do swych codziennych zajęć, wynosząc jak najlepsze wspomnienia z tej tak miłej imprezy i obiecując sobie wkrótce urządzić podobną przyjemność.

Oprócz mastra p. Adama Rościszewskiego z Kłobukowa, udział w raidzie wzięły panie: Halina Duczymińska z Siecienia, Alina Szemplińska z Gól, Iza Szwarcburg-Ginter z Blinna, oraz panowie: Ludwik Duczymiński z Siecienia, Stanisław Rościszewski z Brudzenia Dużego, Jerzy Różycki z Bądkowa i Zygmunt Zakrzewski ze Zgagowa.

SPRAWOZDANIE

z Meetingu Popularnego P. Z. J., zorganizowanego przez Radomskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, Tow. Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej i K.S.K. 2 p. a. l. leg. w czasie od 19 czerwca do 21 czerwca 1937 r. w Radomiu, na torze wyścigów konnych w Malczewie.

Dzień 1-szy — sobota, 19 czerwca.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców cywilnych — Średni (dokładności) o nagrody P. Z. J. Startowało 88 konie. 1 + 9 po zł. 83:33: Maria Wickenhagen — **Ostry,** hod. N. N., M. Szopa— **Kamea** po Ułan i N. N., hod. St. Dziewulskiego, H. Strzeszewski — **Banzaj II,** po Mackensen i Warta III, hod. Z. Jałowieckiej, K. Wickenhagen — **Turek,** po N. N., hod. J. Kondratowicza, H. Strzeszewski — **Owad,** po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbickiego, E. Brabec — **Wojownicza,** po Petros II i Warta, hod. Kuźnickiej, S. Oser — **Palma,** po N. N., hod. N. N., H. Strzeszewski — **Ryś,** po Aino i Cichocka, hod. H. Strzeszewskiego, St. Wickenhagen — **Poganin** po Ballyheron i Śmiłowianka, hod. K. Wickenhagena.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań — Lekki (dokładności) o nagrody P.Z.J.

Startowało 5 koni.

1 + 3, po zł. 66.66. M. Kraińska — **Chicago,** po Bob i Magda, hod. L. Dydyńskiego. Maria Wickenhagen — **Ostry,** po N. N. i N. N., M. Kraińska — **Lady Agnes,** po Fedorius i Medea, hod. Zaremby - Kozłowskiego, 4. M. Zwierzchowska — **Urwis** (IV—25), po Littoral i Krysia, hod. K. Potockiego.

Konkurs w skokach przez przeszkody młodego pokolenia — (dokładności) o nagrody P. Z. J. (III).

Startowały 2 konie.

1) St. Wickenhagen — **Poganin** (1 — 50).

Bieg od punktu do punktu — Lekki o nagrody P. Z. J.

Startowały 3 konie.

1) por. Mytrus — **Baba** (75), po Diavolo i Stettin, hod. Kaz. Gościńskiego, 2) W. Byszewski — **Urok III** (50), po Fogarasz i Urodna, hod. St. Gajewskiego.

Bieg naprzełaj—Lekki o nagrody P.Z.J. (V).

Startowały 3 konie.

1) L. Byszewski — **Y. Tiricordi** (200 zł.), po Tiricordi i N.N., hod. Younga, 2) K. Nieciecki—**Komandor** (100), po Hetman i N.N., hod. p. Smoleńskiej, 3) A. Prądzyński — **Edgar** (50), po Palü i Tilly II, hod. Olszowskiego.

Dzień II-gi.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań — Szybkości o nagrody P. Z. J.

Startowało 5 koni.

1) M. Winckenhagen — **Ostry** (100 zł.), po N. N., 2) M. Zwierzchowska — **Urwis** (90) po Littoral i Krysia, hod. K. Potockiego, 3) M. Kraińska — **Lady Agnes** (40), po Fediorus i Medea, hod. Zaremby - Kozłowskiego.

Otwarty konkurs w skokach przez przeszkody (dokładności) o nagr. PZJ.

Startowało 25 koni.

1 + 4, (po zł. 250). Ppor. Grek — **Czambuł,** po Dolman i Wenera, hod. T. Kowalskiego, M. Szopa — **Paskarz,** hod. N.N., por. Leszczyński — **Ostry VII,** hod. N. N., K. Wickenhagen — **Turek,** po N. N., hod. Kondratowicza, (5 + 8), po zł. 40, K. Wickenhagen — **Ipsos,** po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogilnickiego, por. Leszczyński — **Blondyna,** po Schagya i Tosca, hod. hr. Korzbok-Łąckiego, ppłk. Rómmel — **Reszka,** po Ladora i Mocna, hod. Piaszczyńskiego, H. Strzeszewski — **Banzaj II,** po Mackensen i Warta III, hod. Z. Jałowieckiej. 9) E. Brabec — **Nabab,** po N. N., hod. Węgierskiego.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców cywilnych—lekki (dokładności) o nagrody P.Z.J. (VIII).

Startowało 5 koni.

1) L. Byszewski — **Y. Tiricordi** (I — 2/2 zł. 125), po Tiricordi i N. N., hod. Younga, 2) M. Kraińska — **Lady Agnes** (zł. 125), po Fedorius i Medea, hod. Zaremby - Kozłowskiego, 3) M. Kraińska — **Chicago** (III — 60 zł.), po Bob i Magda, hod. L. Dydyńskiego, 4) M. Wickenhagen — **Ostry** (IV — 40), po N. N. i hod. N. N.

Bieg myśliwski młodego pokolenia (zakończony łapaniem lisy) o nagr. P. Z. J. (IX) 1) St. Wickenhagen — **Poganin,** (zł. 50), po Ballyheron i Śmiłowianka, hod. K. Wickenhagen. Startował 1 koń.

Dzień III-ci.

Pokaz konia wierzchowego (VI).

Startowało 5 koni.

1) M. Kraińska — **Lady Agnes** (1 — 200 zł.), po Fedorius i Medea, hod. Zaremby Kozłowskiego, 2) St. Wickenhagen — **Poganin** (II — 100 zł.), po Ballyheron i Śmiłowianka, hod. K. Wickenhagen, 3) ppor. Wołoszowski — **Żubr II,** (III — 60 zł.), po Lumen i Mira, hod. Z. Bronikowskiego, 4) ppor. Grek — **Alma,** (V — 40 zł.), po Parther i Alkowa, hod. Wł. Jelski — Szumsko, 5) por. Poziomski — **Ezop,** po Dukat i Papla, hod. ks. Fr. Radziwiłła.

Otwarty konkurs w skokach przez przeszkody—Szybkości o nagr. P.Z.J.

Startowało 23 konie.

1) ppor. Wołoszowski — **Astra VII** (1 — zł. 400), po Polish Galloway i Minerwa, hod. ks. Lubomirskiego, 2) H. Strzeszewski — **Ryś** (300), po Aino i Cichocka, hod. A. Piaseckiego, 3) ppor. Wołoszowski — **Zerwikaptur** (200), po Centaur i Pantera, hod. Mazurkiewicza, 4) K. Wickenhagen — **Ipsos,** (100), po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogilnickiego. 5) ppłk. Rómmel—**Reszka** (zł. 80), po Ladora i Mocna, hod. Piaszczyńskiego, 6) ppor. Wołoszowski — **Żubr II** (zł. 60), po Lumen i Mira, hod. Z. Bronikowskiego, 7) H. Strzeszewski — **Owad** (zł. 40), po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbickiego, 8) H. Strzeszewski — **Banzaj II** (zł. 20), po Mackensen i Warta III, hod. Z. Jałowieckiej.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców cywilnych — Szybkości — o nagrody P. Z. J. (XI).

Startowało 19 koni.

1) H. Strzeszewski — **Owad** (I — 300), po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbickiego, 2) H. Strzeszewski — **Basior** (zł. 175), po Mars i Wenera, hod. K. Piechockiego, (3) St. Oser — **Palma** (zł. 100), po N. N. i N. N., 4) H. Strzeszewski — **Ryś** (zł. 75), po Aino i Cichocka, hod. Ant. Piaseckiego, 5) St. Wickenhagen — Poganin (zł. 50), po Byllyheron i Śmiłowianka, hod. K. Wickenhagena. 6) Siroko — J. Rostworowski (zł. 30), po Schalk i Serense, hod. K. Rostworowskiego. 7) H. Strzeszewski — Banzaj II (zł. 20), po Mackensen i Warta II, hod. Z. Jałowieckiej.

Bieg od punktu do punktu młodego pokolenia — nagrody P. Z. J. XII 1) St. Wickenhagen — **Poganin** (1 — zł. 25), po Ballyheron i Śmiłowianka, hod. K. Wickenhagen. (Startował 1 koń).

Bieg od punktu do punktu — ciężki — o nagrody P. Z. J. (XIV). Startowało 3 konie. 1) por. Mytrus — **Baba** (zł. 125), po Diavolo i Stettin, hod. K. Gościckiego, 2) ppor. Wołoszowski — **Zręczny** (zł. 75), po Manton i Krajczanka, hod. Antoniewskiego, 3) J. Janowski — **Nana,** (zł. 50), po N. N. i hod. N. N.

Bieg naprzełaj—ciężki—o nagr. P.Z.J. (XV). Startowało 6 koni.

1) ppor. Rzepecki — **Wisłok** (zł. 250), po N. N. i hod. N. N., 2) Prądzyński — **Edgar** (zł. 100), po Palü i Tilly II, hod. Olszowskiego, 3) St. Niecięcki — **Komandor** (zł. 50), po Hetman i N. N., hod. Smoleńskiej.

ZAGRANICZNA

U. S. A.

NOWA GWIAZDA TORÓW AMERYKAŃSKICH

W roku zeszłym w oficjalnym handicapie dwulatków na czele znalazły się Pompoon i Reaping Reward, zaś dopiero na siódmym miejscu sklasyfikowany został **War Admiral**, który startował 6 razy i był 3 razy pierwszy, 2 razy drugi i 1 raz trzeci na sumę 14.800 dol. W r. b. War Admiral tak znacznie się poprawił, że po serii zwycięstw zaliczono go do najlepszych koni amerykańskich po wojnie.

Po dwóch łatwych zwycięstwach zdobył jako faworyt **Kentucky Derby,** bijąc o 2 dł. Pompoon i Reaping Reward i przebywając 2000 mtr. w 2 m. 3⅕ sek. Z kolei zdobył **Preakness Stakes,** bijąc Pompoon o łeb i wreszcie **Belmont Stakes** na dystansie 2400 metrów.

Triple-event powyższy uważany za amerykańską „potrójną koronę", zdobyły dotąd tylko 3 konie: Sir Bantom (1919), Gallant Fox (1930), Omaha (1935).

War Admiral urodził się w stadzie swoich właścicieli Glen Riddle Farm, po Man O'War i Brush Up, obojgu ur. w U. S. A.

Man O'War ur. w r. 1917 startował 21 razy i odniósł 20 zwycięstw na sumę 249.465 dol., przyczem ustanowił rekord światowy, przebywając 2.200 mtr. w 2 min. 14⅕ s. Champion torów amerykańskich kryje po 5.000 dol. i dwukrotnie już (w 1920 i 1924) był I-szy na liście zwycięskich reproduktorów.

Brush Up (Sweep — Annette K.), matka War Admiral, ur. w r. 1929, dała już uprzednio cennego War Glory.

Po ostatnim swym zwycięstwie War Admiral wrócił do wagi mocno skaleczony i możliwe, że w r. b. więcej na start nie wyjdzie.

NIEMCY

Wykaz czołowej grupy reproduktorów (po rozgrywce **Derby**) — (z dniem 30 czerwca r. b.):

	Mk.
Oleander (po Prunus)	118.686
Aurelius (po Pergolese)	88.136
Ferro (po Langraf)	86.340
Wallenstein (po Dank Ronald)	83.693
Flamboyant (po Tracery)	69.188
Herold (po Dark Ronald)	66.597
Sisyphus (po Fervor)	64.899
Lampos (po Fervor)	62.049
Graf Ferry (po Fervor)	61.391
Favor (po Fervor)	57.902
Graf Isolani (po Graf Ferry)	55.524
Prunus (po Dark Ronald)	55.213

STATYSTYKA ZWYCIĘSTW TRENERÓW
(do dnia 20 czerwca włącznie)

	Ilość startów	Ilość zwycięstw
O. v. Mitzlaff	97	32
Alb. Schlaefke.	57	18
A. Horalek.	107	16
V. Seibert	52	14
A. Wirtz	53	14
G. Reinicke	60	14
E. Wenzel	69	14
R. Linke	74	14
A. Morawez	89	14
G. Arnull	50	12
A. v. Negelein	44	11
M. Lücke	52	11
J. Cooter	67	11
C. Feller	73	11
v. Bachmayr	43	10
H. Nash	67	10

ZMYSŁ KIERUNKU U KONI

Generał D. B. von S. opisuje w Münchener Neueste Nachrichten" ciekawy przykład zmysłu orientacji u konia, w tych słowach: „Gdy byłem na manewrach w okolicy Hirschfeld, na Śląsku, z pułkiem ułanów gwardii, stacjonowanym w Potsdamie, zdarzyło się, że w towarzystwie jednego ordynansa musiałem udać się konno na rekonesans w góry. W chwili gdy zeskoczyłem z konia i byłem zajęty pisaniem raportu, usłyszałem charakterystyczny hałas dwóch bijących się koni. Podbiegłem do miejsca gdzie pozostał ordynans z końmi, i ujrzałem, że ułan leży na ziemi, ale trzyma cugle mojego wierzchowca, drugi zaś koń zrzucił trenzlę i pędzi galopem z góry. Do kwatery naszej w Hirschfeld jednak się nie zjawił, ani go widziano w którymkolwiek z rozkwaterowanych w okolicy oddziałów. Popnostu zniknął. Dopiero na czwarty dzień po tym wypadku zameldowano telegraficznie z Potsdamu, że koń ordynansa przybiegł tam i stał przed swoją stajnią, osiodłany, ale bez uzdy.

Przebiegł zatem ponad 200 klm. drogą, której nie znał, bo do Hirschfeld był przewieziony koleją w zamkniętym wagonie".

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Newmarket, 29 czerwca 1937.

July Stakes, 1.365 £ — 1.140 m. dla 2-latków.

1. **Mirza II,** og. gn. (Blenheim — Mumtaz Mahal), ks. Aga Khan, 57½ kg., ż. C. Smirke.
2. **Jubilee Day,** og. (po Solario) Miss Dorothy Paget, 57½ kg., ż. M. Beary.
3. **The Fox and the Duc,** og. (po Foxlaw) E. T. Thornton Smith, 57½ kg., ż. Gordon Richards.

b. m.: Henu.

Wygrane o 6 — 4 dług. Czas: 1:7,6.

Zakłady 100:6 „na", 25:1, 25:1.

Newmarket, 1 lipca 1937.

Princess of Wales Stakes, 2.840 £ 2.400 mtr.

1. **Flares,** 4 l. og. gn. (Gallant Fox — Flambino) William Woodward, 59¾ kg., ż. R. A. Jones.
2. **Walerian,** 4 l. og. (po Son in Law) Sir Abe Bailey, 59¾ kg., ż. T. Weston.
3. **Monument,** 4 l. og. (po Sansovino) ks. of Marlborough, 58½ kg., ż. P. Beasley.

b. m.: Fearless Fox, Full Sail, Magnet

Wygrane o kr. łeb — 3 dług. Czas: 2:35,4.

Zakłady: 11:2, 6:4, 5:1.

Saint Cloud, 4 lipca 1937.

Prix du Président de la République, 400.000 fr., — 2.500 mtr.

1. **Vatellor,** 4 l. og. gn. (Vatout — Lady Elinor) L. Volterra, 61 kg., ż. H. Semblat.
2. **Dadji,** 4 l. og. (po Asterus) M. Boussac, 61 kg., ż. M. Allemand.
3. **Mousson,** 3 l. og. (po Rose Prince) bar. E. de Rothschild, 54 kg., ż. C. Bouillon.

b. m.: 4) Corrida, 5) Gonfalonier, 6) Le Duc, dalej: Mansur, Lorenzo de Medici, Galloway, Tizona.

Wygrane o kr. łeb — kr. łeb — 1 dług. Czas: 2:43.8.

Tot.: 127, 31, 118, 18:10.

Berlin — Hoppegarten, 4 lipca 1937.

Sierstorpff — Rennen, 9.000 Mk. — 1.000 mtr.

1. **Makramee,** kl. gn. (Ladro — Makrele) st. Waldfried, 53½ kg., ż. W. Held.
2. **Adlerfee,** kl. (po Ferro) st. Ebbesloh, 53½ kg., ż. O. Schmidt.
3. **Formidable,** kl. (po Ferro) st. Erlenhof, 53½ kg., ż. W. Lacina.

b. m.: 4) Hannenalt, 5) Broock.

Wygrane o ¾ dł. — szyja. Czas: 1:04.

Tot.: 61, 14, 11:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 20**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3922 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 LIPCA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:
AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"
RACHUNEK W P.K.O. 6161.